

AKADEMIA SZTUK PIĘKNYCH
im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi

Rozprawa doktorska:

Skąd przychodzimy? Kim jesteśmy? Dokąd zmierzamy?

Hommage dla rodziny

Wieloelementowy obiekt malarski

Promotor:

dr hab. Aleksandra Gieraga, prof. nadzw. ASP

Autor:

mgr Anna Lehmann

Łódź, 06.06.2018r.

SPIS TREŚCI

1. Wstęp.....	3
2. Struktura, rytm, moduł, proces, czas.....	4
3. Opis obiektu i proces jego powstawania.....	9
• Wariant I.....	11
• Wariant II.....	12
• Wariant III.....	14
• Proces twórczy.....	14
• Wnioski dotyczące formy obiektu.....	16
4. Podsumowanie.....	16
5. Schemat nakładania kolejnych struktur malarskich według ilości minut.....	18
6. Notatki.....	42
7. Obiekt – dokumentacja fotograficzna.....	62
8. Spis fotografii.....	89
9. Bibliografia.....	91
10. Tłumaczenie na język angielski.....	93

...człowiek powinien wiedzieć po co żyje, myśleć o sensie swojego życia. Kto zaczął o tym myśleć, ten został w pewnym sensie oświecony jakimś duchowym światłem, już tego problemu nie zapomni, nie zostawi, już wstąpił na jakąś drogę. Jeśli natomiast nigdy nie zadał sobie tego pytania, to jest pozbawiony duchowości, żyje pragmatycznie, jak zwierzę. I nigdy niczego nie zrozumie.

Andrzej Tarkowski ¹

1. WSTĘP

Tytuł mojej pracy został zaczerpnięty z obrazu Paula Gauguina. Pytania te odzwierciedlają odwieczne ludzkie zmagania z zagadką naszej egzystencji - są pytaniami o tożsamość i sens naszego istnienia, są poszukiwaniem początku, jako jego przyczyny i kontynuacji. Mając świadomość charakteru zagadnienia – odwiecznego, a więc nierozwiązywalnego w kategoriach ostatecznych, podejmuję osobistą próbę poukładania się ze sobą i ze światem. Sztuka jest dla mnie obszarem poszukiwań i eksperymentów nad formą. Treści są bowiem w każdym bycie te same i tylko forma ich wyrażania - różna. Każde istnienie mając te same elementy, próbuje ułożyć je w indywidualny sposób, za każdym razem od nowa - jak klocki. Chcąc odpowiedzieć na pytanie: kim jestem, potrzebny jest kontekst, jakim jest relacja z drugim człowiekiem, która wydaje się być tym, co kształtuje i określa naszą tożsamość najmocniej.

Podtytuł *Hommage dla rodziny* ma charakter intencjonalny. Rodzina, stanowiąca sens mojego życia, czytana jest przeze mnie jako kolejne rytmy pokoleń, tych co byli przede mną, ale także tych, co po mnie nastaną. Nakładające się obrazy, przenoszone podobieństwo rysów twarzy i gestów są jak powidoki genetyczne. Jesteśmy jak łańcuszek, jedno ogniwo doskonale połączone z drugim i wypływające z nich następne - tworzymy jedną strukturę. Bezpośrednim impulsem obecnych poszukiwań było doświadczenie narodzin dziecka. Naturalnym stało się od tego momentu zainteresowanie życiem jako sztafetą pokoleń. To właśnie stąd zrodził się zamysł pokazania życia ludzkiego w szerszym kontekście, jako rytmu następujących po sobie istnień. Odzwierciedleniem tej koncepcji jest praca p. t.: *Skąd przychodzimy? Kim jesteśmy? Dokąd zmierzamy? Hommage dla rodziny. Wieloelementowy obiekt malarski.*

Początkowo projekt miał mieć formę monumentalnej wieży, „rozpisanej” na kolejne warstwy mojej wewnętrznej struktury, składowych mojej tożsamości. Niestety jednak nie do końca udało mi się znaleźć adekwatne ekwiwalenty malarskie poszczególnych elementów. Drugim powodem było dotarcie do pracy, ludzako przypominającej rozpoczęty przeze mnie projekt - mam tu na myśli pracę Richarda Jacksona. Musiałam zatem zmienić nieco kierunek poszukiwań, co zaowocowało tym, że skupiłam się na strukturze, która wydała mi się tą, która najmocniej determinuje życie w ogóle. Akcent został przesunięty więc na zagadnienie czasu, a wieloelementowość instalacji odnosi się do zagadnienia rytmu i powtarzalności

¹ Illg Jerzy i Neuger Leonard, *Andrzej Tarkowski w rozmowie z Jerzym Illgiem i Leonardem Neugerem*, Zwierciadło, Wydawnictwo Znak, Kraków 2016r, str 85.

ludzkiego losu, a także upływających dni, miesięcy, lat. Praca stała się rodzajem osobistego kalendarza.

2. STRUKTURA, RYTM, MODUŁ, PROCES, CZAS

Punktem wyjścia moich rozważań było spostrzeżenie, że wszystko we Wszechświecie jest strukturą. Jest ona rozumiana przeze mnie jako budowa, odpowiednia organizacja poszczególnych elementów, ale także konstrukcja, ogólna zasada tworzenia relacji między poszczególnymi elementami, czy też sama relacja. Co ciekawe można mówić o tym zagadnieniu zarówno w kontekście nauk ścisłych, jak i humanistycznych. Szczególnie interesujące stało się dla mnie socjologiczne podejście, gdyż bliskie mi jest stanowisko rozumienia człowieka z punktu widzenia jego relacji z innymi. Każdy byt ludzki jest sam w sobie strukturą specyficzną i jedyną w swoim rodzaju, a związane jest to z indywidualnym kodem genetycznym, miejscem i czasem urodzenia oraz doświadczeniami życiowymi, które nas kształtują. Wszystkie te zjawiska budują kolejne warstwy naszej indywidualnej tożsamości. Szukając odpowiedzi na pytanie: kim jestem, istotne jest znalezienie punktów odniesienia, jakimi są inni ludzie, powiązania z nimi, otaczającym światem oraz samym sobą. Jesteśmy ściśle związani ze wszystkim, co nas otacza, jesteśmy zbudowani z tej samej materii, a nasze narodziny i śmierć są rytmami życia. Czas istnienia jednej istoty ludzkiej w kontekście wielu pokoleń można porównać do modułu. Wszechświat zaś wydaje się być zbiorem wszystkich modułów, strukturą nieskończonych rytmów. Prof. Michał Heller mówi: *Spójrzmy na swoją rękę – jest złożona, z rozmaitych pierwiastków, wśród których znajduje się wiele atomów węgla. Każdy z nich przeszedł przez kilka gwiazd. Powstałiśmy z popiołów wszechświata.*² Życie oparte jest o procesy występujące w pewnych powtarzających się sekwencjach. Mówimy o rytmie bicia serca, rytmie oddychania, a zatem o cyklicznych zmianach. Jednym z najbardziej oczywistych jest cykl dnia i nocy. Rytmami są upływające miesiące i lata. Każdy kolejny dzień składa się z fragmentów, odcinków występujących w pewnych sekwencjach. Życie jest zrytmizowaną permanentną zmianą, procesem.

Świadomość naszego przemijania, świadomość *nieodwracalnych, postępujących zmian naszego organizmu w czasie, kończących się śmiercią* sprawia, że łączymy bieg czasu z czymś nieuchronnym i niekomfortowym dla nas. Postrzegamy więc czas jako bezwzględną strukturę wyznaczającą ramy naszej egzystencji. Czas – według Arystotelesa - *jest z natury swej raczej czynnikiem destrukcyjnym, jest bowiem pewną ilością zmian, a zmiana usuwa to, co istnieje.*³ Demonizujemy rolę czasu. A czymże właściwie on jest, ten rytm regulujący nasze ludzkie działanie? Czy czas jest rzeczywisty, czy jest iluzją, złudzeniem?

2 Heller Michał, *W poszukiwaniu sensu* [w:] „Miesięcznik Znak”, Kraków, Październik 2002, str. 78

3 Arystoteles, za Kopka Jolanta, tamże, *Czas a moralność. Od filozoficznych do socjologicznych koncepcji czasu*, Acta Universitatis Lodzians, Folia Sociologica 40, 2012r, str. 34.

Czy immanentną częścią wszechświata? Jest absolutny i matematyczny jak chciał Newton, czy każdy ma swój czas wewnętrzny? Czy wymiar ten pochodzi od Boga - jak wierzył Św. Augustyn - i został stworzony wraz ze światem? Czy czas i nasze przemijanie jest konsekwencją grzechu pierworodnego? Możliwe, że jest subiektywną formą naoczności? Czy - jak mawiał Hegel, *czas jest stawaniem się, powstawaniem i przemijaniem* lub stanowi heideggerowski grunt *bycia jestestwa*? A może czas jest relacją, sposobem, w jaki przejawia się uporządkowanie procesów w świecie? Czy stanowi jedynie konwencję i *chronologiczne uszeregowanie zdarzeń*? A może jest względny i zależny od przestrzeni? A jeśli jest urojony, to czy da się czas cofnąć, zatrzymać? A jeśli nie istnieje naprawdę – my nie widzimy go, a jednak odczuwamy jego wpływ. *Czymże jest czas? Jeśli nikt mnie o to nie pyta wiem. Jeśli pytającemu usiłuję wytłumaczyć, nie wiem.*⁴ pisze Święty Augustyn w *Wyznaniach*.

Warto zatem zaznaczyć, że pytanie o czas i jego naturę jest fundamentalne. *Przestrzeń i czas wpływają na wszystkie zdarzenia we Wszechświecie, ale też i zależą od nich. [...] Tak też bezsensowne jest rozważanie czasu i przestrzeni poza Wszechświatem.*⁵ mówi Stephen Hawking. Zarówno w świecie nauki i sztuki, poprzez filozofię aż do fizyki, zagadnienie czasu jest obszernie badane. Szukając materiałów uzupełniających do niniejszej pracy natknęłam się na książkę Norberta Eliasa pt. *Esej o czasie*. Ku mojemu zaskoczeniu odnalazłam w niej wiele analogii do moich intuicji i właśnie z uwagi na ten fakt pozwolę sobie nieco obszerniej przytoczyć jej treść.

Socjolog ten analizując historię wyznaczania i odczuwania czasu przekonuje, że jest on wynikiem procesu cywilizacyjnego – dla niego jest on związany z formowaniem się i organizowaniem społeczeństw. Potrzeba wyznaczania czasu wzięła się z konieczności zaspokajania podstawowych potrzeb ludzi dotyczących podtrzymania życia i jest związana z „produkcją” pożywienia. Pojawiła się także jako konieczność wyznaczania punktów wspólnych dla wszystkich członków grupy, jako struktura koordynująca jej elementy. Wyznaczanie czasu wynika zatem z ludzkiej potrzeby orientacji w świecie i porządkowania go. Co więcej, poczucie czasu jest formą struktury narzuconej w celu skuteczniejszej samokontroli. Zegar zaś, jako przyrząd mierzący czas jest przekąźnikiem informacji, abstrakcyjnych symboli. Są one podobnie jak język, częścią systemu komunikacji w obrębie danej społeczności, przyswajanego przez jednostkę w trakcie jej dorastania stając się integralną jej częścią – wewnętrznym przymusem. Poczucie upływu czasu, które dziś nam towarzyszy, jest wyuczone, *choć wydaje się częścią naszej naturalnej konstrukcji*⁶. (...) *Samoregulacja względem czasu, (...) jest faktem społecznym – aspektem rozwijającego się*

4 Św. Augustyn, *Wyznania* za Kopka Jolanta, *Czas a moralność. Od filozoficznych do socjologicznych koncepcji czasu*, Acta Universitatis Lodzianis, Folia Socjologia 40, 2012, str. 33.

5 Hawking Stephen, *Krótką historia czasu*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1996 r, str 42.

6 Elias Norbert, *Esej o czasie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Wydanie I, Warszawa 2017, str 159.

*społecznego habitusu stanowiącego część każdej pojedynczej osoby.*⁷ Czas, w którym przyszło nam żyć, to czas wiecznego pośpiechu, *to stałe i powszechne wyczulenie na czas jest symptomem procesu cywilizacji*⁸ - mówi Elias. Wraz z jej wzrostem ludzkie działania są podejmowane w kontekście przyszłości nawet dosyć odległej. Moduły czasowe wyznaczane są na realizację szeregu zadań do wykonania, szeregu ról do odegrania. Ramami współczesnego świata stał się ścisły harmonogram dnia.

Kim zatem jesteśmy?

Według Eliasa, struktura osobowości poszczególnej jednostki zostaje ukształtowana tylko na drodze uspołeczniania. Nasze zachowanie jest formowane i determinowane przez zasady panujące w danej społeczności. Bez drugiego człowieka nie byłoby potrzeby komunikacji, a w konsekwencji nie tworzono by kultury, nie rozwijano cywilizacji. Wszystkie bowiem nasze aktywności powiązane są z potrzebą interakcji z innymi osobnikami. *To ze społecznej struktury osobowości wykuwa się mniej lub bardziej odrębna indywidualna osobowość.*⁹ To co dziś nazywamy „świadomością” czy „rozumem” jest rodzajem wdrukowanych jednostce systemów samoograniczeń. Mechanizmy samokontroli stają się drugą naturą ludzi. Nabywane są od dzieciństwa jako „biologiczne struktury kontroli popędów”. Jedną z takich struktur jest właśnie czas lub bardziej precyzyjnie poczucie czasu, które będąc przymusem społecznym staje się koniecznością wewnętrzną. Poczucie czasu jest więc rodzajem nakazu cywilizacyjnego. Czas jest strukturą integrującą wiele skomplikowanych sieci relacji i wynika z konieczności koordynacji zróżnicowanej i licznej grupy ludzkiej. Poczucie czasu jest więc odczuwane przez jednostkę jako wewnętrzny element tożsamości, ale wynika z wypracowanego przez społeczeństwo modelu. Jest ono zatem konsekwencją presji społecznej w stosunku do zachowania jednostki, w celu dostosowania do „wspólnotowego planu czasowego”. Warto podkreślić, że to, kim jesteśmy, jest wypadkową zaszczerpionego nam habitusu społeczeństwa macierzystego oraz „filtra” naszej świadomości. Zdaję sobie jednak sprawę, że teoria Norberta Eliasa jest nieco ujednocliająca i nawet w obrębie jednego społeczeństwa istnieją różnice między poszczególnymi postawami, zarówno jeśli chodzi o świadomość, normy, czy dostosowywanie się do „planu czasowego”.

Według Eliasa *chęć orientacji i kontroli wynika z dążenia do czegoś niezniszczalnego i ponadczasowego jako trwałego fundamentu krótkotrwałego życia.*¹⁰ Ten sam mechanizm zachodzi w przypadku poszukiwania wiecznych praw nauki lub uniwersalnych wartości religijnych. Odnosimy się do czegoś, co wydaje się być wieczne, bo daje nam to poczucie bezpieczeństwa i nadziei na zachowanie choć cząstki nas samych przed unicestwieniem.

7 Elias N., *op. cit.*, str 167.

8 *Ibidem*, str. 42

9 *Ibidem*, str 180.

10 *Ibidem*, str 147.

Samo pojęcie czasu, socjolog porównuje do słowa, które jest rodzajem symbolu odwołującego się do konkretnej wiedzy na dany temat, wypracowanej przez pokolenia. Elias pisze, że: *sama ta wiedza i związana z nią pewność mogą być dostępne dopiero ludziom, którzy są spadkobiercami długiego continuum wiedzy.*¹¹ (...) *Integracja różnorodnych doświadczeń zmysłowych w jednolite pojęcie w rodzaju pojęcia „księżycy” jest następstwem długiego procesu uczenia się i akumulacji doświadczeń, które dopiero w kolejnych pokoleniach zostaną zapamiętane jako powtarzające się.*¹²

Elias uważa zatem, że należy przyjąć jako punkt wyjścia nie odosobnioną jednostkę, ale grupę ludzi. Cała wiedza i uczenie są konsekwencją chęci zaspokajania podstawowych ludzkich potrzeb - to one determinowały, co i kiedy robiono. Potrzeba określania czasu na podstawie tylko swojego, jednostkowego doświadczenia życiowego, nie ujawniłaby się. Czas jest konwencją, narzędziem orientacji i koordynacji, a swoją funkcję pełni, podobnie jak język, jedynie dzięki swojej „czytelności” dla większej grupy ludzi. Byłby on zupełnie nieprzydatnym narzędziem gdyby nie był „zestandardyzowanym symbolem”.

Współcześnie, własną tożsamość rozumiemy jako kontinuum zmian, obejmujący okres dzieciństwa, dojrzałości, starości aż do śmierci. Ta świadomość, jest odzwierciedleniem dużego zasobu wiedzy o pojęciach takich jak życie czy natura, która jest efektem gromadzenia wiedzy przez pokolenia. Ważnym elementem obrazu samego siebie i innych ludzi jest czasowa skala wieku. Jej temporalne wartości numeryczne są symbolami różnic biologicznych, psychologicznych i społecznych oraz zmian w ludziach. Upływający czas rozumiany jest przez nas jako jednokierunkowy proces własnego życia, czyli nieodwracalne kontinuum zmian obejmujące kolejne etapy od narodzin do śmierci w kontekście jednokierunkowego i nieodwracalnego procesu sztafety pokoleń.

Dla określania czasu, a więc dla syntezy zdarzeń wcześniejszych i późniejszych kluczową rolę odgrywa ludzka pamięć, a zwłaszcza zdolność *uobecniania w wyobraźni tego, co nieobecne*. Pojęcia takie jak: przeszłość, teraźniejszość i przyszłość odwołujące się do zagadnienia czasu, nie są zbyt precyzyjne i stanowią dla naszego umysłu zagadkę. Granica między tymi pojęciami jest niezauważalna i stale się przesuwa, a punktem odniesienia do zdarzeń przeszłych czy przyszłych są aktualnie żyjący ludzie. Szczególnym przypadkiem miernika czasu stał się ludzki organizm, jako kontinuum zmian¹³ wypełniające interwał trwający od urodzenia do śmierci. Czas jest symbolem nieodwracalnych zmian położenia z pozycji wcześniejszej na późniejszą. Dni tygodnia i miesiące stanowią cykliczną formę usystematyzowania czasu, a rodzajem niecyklicznej, liniowej skali czasu, są mijające, niepowtarzające się lata.

Wart zaznaczenia jest także fakt, że sposób odczuwania czasu zmieniał się na przestrzeni wieków.

11 Elias N., *op. cit.*, str 83.

12 *Ibidem*, str 84.

13 Kontinuum zmian jest to ciągłość rozwoju mimo licznych nieciągłości. Jego przykładem jest ewolucja modelu określenia czasu jakim jest kalendarz

W prostszych społeczeństwach był on zdecydowanie mniej restrykcyjny. Rolę sumienia kontrolującego impulsy płynące z popędów i afektów pełniły postacie fantastyczne, np. duchy, będąc „posiłkowym przymusem zewnętrznym”. Norbert Elias pokazuje, że rozwój sposobu określania czasu prowadzi od formy nieciągłej do ciągłej. W społeczeństwach wcześniejszych był sporadyczny, a miarą czasu był np. księżyc albo dzień targowy (mówiono np. „trzy targi temu”). Współczesnym odpowiednikiem jest „tydzień”, który jest pojęciem z wyższego poziomu syntezy.

W starożytności używano klepsydry jako miernika długości przemówień konkurujących ze sobą mówców. Określanie czasu było socjocentryczne i polegało na *użyciu powtarzalnych nieożywionych sekwencji o ograniczonej długości jako mierników dla niepowtarzalnych sekwencji społecznych*.¹⁴

W średniowieczu postrzegano jeszcze „naturę” jako twór boski, a człowieka jako jej element, choć na uprzywilejowanej pozycji względem innych bytów (np. zwierząt). Można wtedy mówić o teocentrycznym modelu wszechświata, gdzie Bóg był punktem odniesienia. Pojęcia „natura” i „czas” zmieniały się - mimo znacznej wiedzy z zakresu ruchu ciał niebieskich i badań na temat ich wpływu na ludzi, nie traktowano tych zagadnień rozdzielnie. Rozłam na czas fizyczny i społeczny zapoczątkował Galileusz. W swoich eksperymentach jako pierwszy użył narzędzia stworzonego przez ludzi jako miernika procesów fizycznych – innych niż społecznych. Konsekwencją tego według Eliasa stało się „pojęciowe rozbitcie wszechświata”. Od tej pory „natura” stała się *autonomicznym splotem uosabianym przez wieczyste prawa*, jawiąca się jako twór oderwany od ludzi. Złudzenie to wynika z ludzkiej zdolności dystansowania się do badanego obiektu (natury) w celu poznania go. *Narastający dualizm pojęcia „czasu” (...) odzwierciedla coraz wyraźniejszy dualizm egzystencjalny cechujący ludzki obraz świata*.¹⁵ Według socjologa *należy pomóc odbudować poczucie współzależności „natury” i „społeczeństwa” oraz – w szerszym znaczeniu - jedności w wielości, która konstytuuje wszechświat*¹⁶ Nie „ludzie” i „natura” jako dwa osobne fakty - mówi socjolog - *tylko „ludzie w naturze”- oto podstawowe pojęcie potrzebne do zrozumienia „czasu”*.¹⁷ Pojęcie to dotyczy ludzi - „*istot, które wyłoniły się ze świata przyrody*”¹⁸, są więc jego częścią.

Czas odnoszący się do natury wydaje się być tym „rzeczywistym”, a „społeczny” traktowany jest jako konwencja, choć w istocie jest jednym i drugim. Czas jakim go dziś rozumiemy i odczuwamy jest konsekwencją długiego procesu formowania się symbolu, społecznie wyuczonej syntezy. Jest on ściśle związany ze świadomością i wiedzą człowieka. Należy zaznaczyć, że współcześnie czas jest uwewnętrznionym wdrukowanym przymusem, koordynującym ludzkie działanie, jest konwencją naszego

14 Elias N., *op. cit.*, str 121.

15 *Ibidem*, str 135.

16 *Ibidem*, str 107.

17 *Ibidem*, str 28

18 *Ibidem*, str. 28

odczuwania własnej egzystencji. Czas kalendarzowy w prosty sposób obrazuje osadzenie jednostki w świecie, w którym istnieje wielu innych ludzi, tworzących świat społeczny, i wiele innych procesów naturalnych, składających się na świat przyrody. Za pomocą kalendarza jesteśmy w stanie określić z bardzo dużą dokładnością, w którym momencie wkroczyliśmy w strumień procesów społecznych i naturalnych. Powracające jednostki czasu, jakimi są dni miesiąca, symbolicznie ukazują powrót czyichś urodzin, z kolei nigdy nie powracające, wiecznie postępujące naprzód jednostki lat – zawiadywane na skali czasu przez społeczeństwo [...] dostarczają ludziom serii symboli, za pomocą których mogą oni wyliczyć dokładnie, ile razy od momentu ich narodzin słońce powróciło na tę samą zestandaryzowaną przez społeczeństwo pozycję w planie widzianego biegu po niebie, lub innymi słowy: ile przeżyli lat.¹⁹

3. OPIS OBIEKTU I PROCES JEGO POWSTAWANIA

Mój projekt pracy doktorskiej pt.: *Skąd przychodzimy? Kim jesteśmy? Dokąd zmierzamy? Hommage dla rodziny. Wieloelementowy obiekt malarski*. zakładał powstanie instalacji, składającej się z wielu modułów, pozostających ze sobą w relacji i tworzących specyficzną całość – strukturę. Rytmiczność kompozycji jest odniesieniem do struktur i rytmów, którym poddany jest człowiek, takim jak dzień i noc, życie i śmierć. Punktem wyjścia determinującym całość kompozycji obiektu, stał się czas i jego jednostki (rok, miesiąc, tydzień, dzień, godzina, minuta). Liczba modułów - 365 odnosi się do ilości dni w roku. Każdy pojedynczy moduł symbolizuje jeden, kolejny dzień. Format podobrazia 24cm szerokości i 24cm wysokości symbolizuje liczbę godzin zawierających się w dobie. Moduły ustawione są w powtarzającej się sekwencji 5+2 symbolizując tydzień, z jego podziałem na dni powszednie i weekend. Ich liczba w poszczególnych słupkach lub liniach jest zgodna z ilością dni w kolejnych miesiącach. Struktury malarskie poszczególnych modułów zostały zbudowane z multiplikacji linii w oparciu o stosunki liczbowe minut w obrębie doby.

Podstawowym założeniem mojej koncepcji jest stopniowe narastanie obiektu malarskiego przez dodawanie kolejnych modułów, ukazując proces ich nawarstwiania w czasie. W tym celu posłużyłam się działaniami performatywnymi - polegały one na układaniu poszczególnych modułów tworząc różne warianty obiektu. Działania te miały miejsce dnia 15 lutego 2018 roku w Galerii Ośrodka Propagandy Sztuki w Łodzi, zostały sfilmowane, a poszczególne etapy i warianty mają swój ślad w formie dokumentacji fotograficznej.

Obiekt stanowi kompozycję rytmiczną, przestrzenną. Jest on wykonany w technice akrylu oraz przemysłowej emalii akrylowej na płótnie. Składa się z 365 płócien malarskich - modułów o takich samych dwu wymiarach 24/24 cm a zróżnicowanym 3 wymiarze: 2 i 3 cm. Każdy moduł jest ponumerowany i ma

19 Elias N., *op. cit.*, str 46-47

swoje konkretne miejsce względem innych. Moduły ułożone są w sekwencje „5” i „2” zgodnie z podziałem na dni powszednie i weekend. Te symbolizujące dni „powszednie” od poniedziałku do piątku (włącznie) to podobrazia o wymiarach 24/24 cm i grubości 2 cm (moduł A), natomiast moduły symbolizujące weekend-sobotę (moduł B) i niedzielę (moduł C) stanowią podobrazia o wymiarach 24/24 cm i grubości 3 cm.

Chromatykę obiektu zawęziłam do skali szarości z dominantą czerwieni karminowej. Płaszczyznę większości modułów pokrywają wielowarstwowe struktury malarskie, zbudowane z podmalówki oraz siatki tworzonej przez zagęszczenie pojedynczych strużek farby. Ich liczba jest odpowiednikiem liczby minut składających się na dobę (24 godzin pomnożone przez 60 daje liczbę 1440). Struktury malarskie powstawały przy użyciu techniki *drippingu*, przez spływanie farby z pędzla na powierzchnię podobrazia oraz jego boki. Nakładane struktury rozłożone zostały na kilka warstw, z których pierwszą, stanowi podmalówka. W przypadku modułu A jest ona w kolorze ciemno szarym, w proporcji 50% bieli i 50% czerni, natomiast moduł B - w kolorze jasno szarym, w module C jest to biel. Następnie, w przypadku modułów A i B została nałożona warstwa farby czarnej – satynowej, z efektem niewielkiego połysku. Liczba strużek farby w tej warstwie jest zgodna z liczbą minut nocy, liczonej od godz 00:00 do wschodu słońca. Jeśli, przykładowo wschód słońca danego dnia nastąpił o godz 07:45 ilość strużek czarnej satynowej farby była równa liczbie:

$7 \times 60 + 45$, co daje liczbę 465.

Dla warstwy trzeciej, symbolizującej minuty „dnia” użyłam bieli satynowej. Liczba minut „dnia” została naliczona od wschodu słońca do jego zachodu. Jeśli wschód słońca miał miejsce o godz 07:45, a zachód o godz 15:33, to dokonywałam następującego obliczenia:

$$(15 \times 60 + 33) - (7 \times 60 + 45) = 933 - 465 = 468$$

Liczba końcowa (468) stanowi liczbę strużek farby białej symbolizującej minuty dnia.

Ostatnią warstwę buduje zaś siatka w kolorze czerni matowej, odnoszącej się do „nocy”, której minuty zostały naliczone od zachodu słońca do godziny 00:00. Obliczenia dla tej warstwy wyglądały następująco:

$$(24 \times 60) - (15 \times 60 + 33) = 1440 - 933 = 507$$

Każdą otrzymaną liczbę podzieliłam na 4, jak cztery strony świata oraz cztery boki podobrazia, aby rozbić monolit minut na równe liczbowo warstwy pojedynczych pociągnięć pędzla, malowanych w 4 kierunkach: dwu po przekątnej podobrazia i dwu w poprzek, równolegle do jego boków, dając siatkę linii przecinających się pod różnymi kątami. Jeśli nie dało się uzyskać parzystej liczby podzielnej przez 4 została dodawana reszta. Za przykład może tu posłużyć dzień 2 stycznia, gdzie liczba minut „nocy”, czyli warstwy I czerni - wynosi 465. Po podzieleniu na 4 uzyskujemy wynik 116 i reszta 1 zapisanej jako $116 \times 4 + 1$. Cały schemat

nakładania kolejnych warstw struktur malarskich dla poszczególnych modułów (dni) ukazują tabele w rozdziale 5.

W module C, symbolizującym niedzielę, dla wszystkich czterech warstw została zastosowana biel. Moduły A1, B1 oraz C1 pokryte są warstwą płasko kładzonej czerwieni karminowej i symbolizują dni narodzin członków mojej rodziny. W modułach A2, B2 i C2, została użyta czerń, kładzona płasko - są one symbolem dni śmierci członków mojej rodziny.

Pierwotnie dla dat urodzin każdego członka mojej rodziny miałam użyć innego koloru. Dla Katarzyny, mojej pierworodnej, której urodziny przypadają na dzień pierwszego stycznia wybrałam kolor czerwony. Ostatecznie podjęłam decyzję o użyciu jednego koloru dla dat urodzin wszystkich moich bliskich. Wynikało to z chęci uproszczenia kompozycji, zuniwersalizowania jej oraz podkreślenia struktury i całości. Czerwień stała się elementem symbolicznym i scalającym kompozycję.

Pierwotnie moja realizacja artystyczna miała mieć postać monolitu przestrzennego, jednak w trakcie procesu twórczego koncepcja ewoluowała. Ze względu na modułową budowę istnieje kilka wariantów jej ustawienia. Usytuowanie obiektu w przestrzeniach o różnym charakterze, wzbogaci pracę o nowe konteksty. Miejsce usytuowania przenosi punkt ciężkości na nieco inne elementy instalacji.

WARIANT I

Pierwszym wariantem obiektu jest układanie płócien obok siebie, płasko na podłodze, w 12 liniach. Powstanie w ten sposób obraz o płaszczyźnie, zbliżonej do prostokąta, o trzech bokach w postaci prostej linii i czwartym boku o linii „poszarpanej”, mający szerokość: 2,88 m i długość: 6,72 m - 7,44 m. W związku z różnymi grubościami podobrazy w tym ustawieniu tworzy się lekki efekt reliefu. Kształt, a także zróżnicowane wymiary powstałego obiektu wynikają z różnej ilości modułów w linii, co z kolei jest konsekwencją założeń wstępnych projektu. Szczególnie w tym wariantcie ustawienia modułów, praca wywołuje skojarzenia z rysunkiem, zapewne w związku z użytą chromatyką w przeważającej skali pracy oraz ze sposobem „zapełniania” powierzchni obrazu. Ponieważ „gęstość” każdej ze struktur malarskich zależy od liczby pojedynczych strużek farby, a o tej decyduje ilość minut dnia i nocy, już w trakcie procesu twórczego widać było różnice walorowe między poszczególnymi modułami. Zróżnicowanie to wynikało z długości dnia i nocy w obrębie roku. Kolejne moduły przechodziły od ciemniejszych, rozjaśniając się, by ponownie powrócić do ciemniejszej skali.

WARIANT II

Drugim wariantem jest ustawianie płócien jeden na drugim w 12 słupkach, ustawionych obok siebie w jednej linii, tworzących monolit o wymiarach: długości: 2,88 m, szerokości 24 cm, oraz wysokości różnej dla każdego słupka (od 64 cm do 72 cm). Oprócz powierzchni górnych obrazów, w pozostałych widać jedynie boki. Poszczególne słupki różnią się wysokością z uwagi na zróżnicowaną liczbę ich elementów składowych – modułów. I tak kolejno: pierwszy zbudowany jest z 31 modułów, drugi z 28, trzeci z 31, czwarty z 30, piąty z 31, szósty z 30, siódmy z 31, ósmy z 31, dziewiąty z 30, dziesiąty z 31, jedenasty z 30 a dwunasty z 31. Poszczególne słupki zakomponowane są jako multiplikacja modułów w jednakowej sekwencji 2 szersze i 5 węższych. Aby lepiej opisać budowę obiektu posłużę się schematem, gdzie:

A - oznacza moduł o wymiarach 24/24/2 cm o podkładzie ciemnej szarości , ze strukturą malarską w skali szarości, (dzień tygodnia od pon -pt)

A1 - moduł o wymiarach 24/24/2 cm pokryty czerwienią

(dzień tygodnia od pon - pt - urodziny)

A2 - moduł o wymiarach 24/24/2 cm pokryty czernią. (dzień tygodnia od pon -pt – śmierć)

A3 - moduł o wymiarach 24/24/2 cm pokryty czerwienią i czernią.

(dzień tygodnia od pon - pt – narodziny i śmierć)

B - moduł o wymiarach 24/24/3 cm o podkładzie jasno szarym i tkance malarskiej w skali szarości, (sobota)

B1 - moduł o wymiarach 24/24/3 cm, pokryty czerwienią, (sobota – dzień urodzin)

C - moduł o wymiarach 24/24/3 cm o podkładzie w bieli i tkance malarskiej w bieli. (niedziela)

C 1 - moduł o wymiarach 24/24/3 cm pokryty czerwienią, (niedziela – dzień urodzin)

I SŁUPEK (styczeń):

C1AAAAABCAA1AAA1BCAAAAA1BCAAA1ABCAA

II SŁUPEK (luty):

AAAB1CA1AA2ABCAAAA3ABCAA1AAABCAA1

III SŁUPEK (marzec):

AAABCAAAAABCAA1AA1BCAAAAABCAAAA

IV SŁUPEK (kwiecień):

BCAA1AAABCAAAAABC1AA1AA1BCAAA1ABC

V SŁUPEK (maj):

AAAAABCAAAAABCAA1AA1BCA1AAAABCAAA

VI SŁUPEK (czerwiec):

AABCAAAAABC1AAAABCAAAA1BCAAA1

VII SŁUPEK (lipiec):

BCA1AA2AA2BCA1AAAABCAA1AAB1CA1AAAABCA

VIII SŁUPEK (sierpień):

AAA1BCAAAABCAAAAABCAAAAABCAAAA

IX SŁUPEK (wrzesień):

ABCAAAAABCAAAAABCAAAA1CAAA1AB

X :SŁUPEK (październik)

CAAA3AABCAA1AAABCAA1A1AABCA1AAAABCAA

XI SŁUPEK (listopad):

AAABC1AAAABCAAAAABCAA1AAAABCAAAA

XII SŁUPEK (grudzień):

ABCAAAAABCAA1AABCA1A1AAABCAAAAABC

Wariant ten możliwy jest w wersji „odbicia lustrzanego” względem dolnej linii obiektu, miejsca styku z podłożem.

Jako dopełnienie kompozycji, zostały dodane moduły, będące prawie dziesięciokrotnym powiększeniem pierwotnych. Zastosowałam płasko kładzioną farbę, w kolorach białym, czarnym oraz czerwonym, zgodnych z użytymi przy powstawaniu obiektu. Użyłam płaszczyzn o wymiarach 2m na 2m

podzielonych na 2 części. Zabieg ten miał na celu rozwiązanie praktycznych problemów z transportem i magazynowaniem całej instalacji. Jako podobrazia posłużyły mi płyty pilśniowe, podbite drewnianymi ramami dla jej ustabilizowania. W trakcie pracy nad dokumentacją fotograficzną, metodą prób i błędów doszłam do koncepcji polegającej na ustawieniu wielkoformatowych płaszczyzn koloru w kilku wariantach sekwencji: pierwszej - symetrycznej, gdzie moduły czarne stanowiły klamrę (początek i koniec kompozycji) a środkowymi pozostały białe. Między czernią i bielą umieściłam moduł czerwony.

Drugi wariant polega na naprzemiennym ustawieniu płaszczyzn: czarnej, czerwonej, białej, czerwonej, białej i czarnej. Moduły zostały umieszczone prostopadle do podłoża, oparte o ścianę i stanowiły rodzaj tła dla obiektu.

WARIANT III

Trzecim wariantem, zależnym od przestrzeni, w której zostanie umieszczony obiekt, jest liniowe ułożenie modułów, jeden obok drugiego - w linii prostej lub łamanej zgodnej z konstrukcją wnętrza (ścianami pomieszczenia). Umieszczenie modułów horyzontalnie na powierzchni podłoża spowoduje powstanie kompozycji o długości 8760 cm czyli 87 metrów i 60 cm. Istnieje możliwość przeniesienia jej na powierzchnię prostopadłą do podłoża, np. na wysokość wzroku.

W zależności od wyboru wariantu, ułożenie modułów zmienia sens nastawienia do zagadnienia czasu. Przy liniowym ustawieniu modułów akcent pada na niecykliczność zdarzeń, zaś przy instalacji w formie „skompresowanego” obiektu, kompozycja podkreśla powtarzalność sekwencji elementów. Najciekawszym w moim odczuciu jest naprzemienny sposób, układania: płaszczyzny oraz bryły, w formie performatywnego procesu. Dzięki temu struktura kompozycji jest zmienna i przywodzi na myśl naturalne procesy zachodzące we Wszechświecie.

PROCES TWÓRCZY

Należę do twórców, dla których sam proces malarski ma znaczenie fundamentalne. Moje eksperymenty dotyczyły techniki *drippingu* - poprzez ten swoisty rodzaj gestu, jako swobodnego i „naturalnego” środka wyrazu, nie do końca dającego się przewidzieć, postanowiłam wyrazić ideę przemijania. Podjęłam próbę oswojenia, „ucywilizowania” gestu pojmowanego przeze mnie jako symbol organiczności i pierwotnego potencjału. Sposób malowania przywodził na myśl działania mające na celu pozostawianie śladu, kaligrafię. Sama technika *drippingu* nasuwa skojarzenia z upływem, z czasem.

Cały system malowania, prosty i jednocześnie skomplikowany, wielowarstwowy jest odzwierciedleniem struktur, w ramach których istnieję. Jestem wpisana i ukształtowana przez strukturę czasu i kultury europejskiej, chrześcijańskiej. Choćbym chciała od niej uciec - nie mogę - tak mnie wychowano, sformatowano, ukształtowano myślenie, odcisnięto na mnie wzór. Przyjęto pewną konwencję, że tydzień ma siedem dni i tak odbieram swoje istnienie – podzielone na moduły, pięć napakowanych koniecznościami i dwa zwalniające tempo, by za chwilę zacząć pęd od nowa. Jednak paradoksalnie ta sama cywilizacja, która przyczyniła się do wykształcenia poczucia upływu czasu, kwestie przemijania i śmierci sprowadziła do sfery tabu społecznego.

W trakcie pracy nad obiektem miałam poczucie, że każdy poszczególny obraz, na każdym etapie mógł być uznany za skończony, gdyby tylko znaleźć odpowiedni powód takiej decyzji. Każda pojawiająca się struktura budowana przez kolejne strużki farby fascynowała i wciągała. Nadrzędna zasada budowy obiektu obrana przeze mnie, wymagała jednak podporządkowania się jej. Zasadą organizacji elementów obiektu były sekwencje czasu. Obrana droga stała się symbolem konieczności posuwania się naprzód, ciągłego progresu, strumienia. Nie sposób było się zatrzymać. Spływająca farba działała wręcz hipnotycznie. Praca nad warstwą malarską obiektu ubogacała nie tylko estetycznie, dawała nowe doświadczenia i przemyślenia. Była rodzajem kontemplacji, doświadczaniem czasu w czasie. Sam proces twórczy był więc z jednej strony szalenie przyjemnym i ubogacającym, z drugiej rodzajem perwersyjnej udręki malowania jednej i tej samej „frazy”, aż po kres poczucia sensu. Powtarzalność gestu, ruch ręki przywodziło skojarzenia z ruchem wahadła odmierzającym kolejne minuty. Obrazy, choć każdy zbudowany z takich samych elementów, za każdym razem tworzył inną strukturę. Wiele zmiennych na to wpłynęło: zmęczenie fizyczne ręki, gęstość farby ze względu na to, czy pochodzi z początku, czy z dna puszk. Zgęstniała od czasu, stygnąca, każda minuta jest inna - są takie, które mijają anonimowo i te, wryte w naszej pamięci jak w skale. Znaczące godziny i daty, czasem mające wiele znaczeń: dzień narodzin, dzień śmierci - jesteśmy naznaczeni czasem. Strużko - minuty zlewają się w monolit. Spływająca, oplatająca płótno pajęczyna zastygającego czasu, ukazuje wielowarstwowość świata. Struktury ciągle zasłaniane są przez następne - potrzeba czasu na ich doświadczanie.

Decyzja o wyborze daty początkowej 1 stycznia była związana z dniem urodzin mojej córki. Uznałam ten moment, jako jeden z bardziej znaczących w rozwijaniu się mojej świadomości odczuwania swojej egzystencji w kategoriach szerszej struktury. Konsekwencją tego, było przyjęcie jednego roku jako okresu, nad którym będę pracować. Moduł, który stanowi symbol pełnego interwału czasu, symbolicznego wycinka na jego osi. Wybór zaś 2017 roku był z jednej strony przypadkowy, z drugiej był to moment, w którym uznałam, że jestem gotowa do podjęcia próby podsumowania moich dotychczasowych

przemysleń i eksperymentów. Rok ten już minął, a praca stała się rodzajem zapisu procesu jego przemijania. Powstały obiekt to fragment, wycinek z mojego życia, zawiera w sobie pamięć o tym skąd jestem – daty urodzin moich przodków i dokąd zmierzam – daty urodzin moich dzieci, a także sieć relacji rodzinnych. Wśród elementów powtarzających się, sprowadzonych do skali szarości, neutralnych, obiektywnych, wplecione zostały indywidualne, emocjonalne, pojawiające się jako kolor. Ich splot tworzy swoistą strukturę - moją. Gdyby ktoś inny podjął ten sam motyw, zapewne efekt końcowy byłby inny, choć może nie tak bardzo - stawiam tu znak zapytania.

Kolor w obiekcie pełni funkcję symboliczną: biel jako światło, energia, istnienie, świętość; czerń jako noc, mrok, nieistnienie; czerwień jako początek, życie, energia. Szarość z kolei ma zadanie ujednolicenia kompozycji oraz wydobywania struktur malarskich.

W trakcie procesu twórczego zrodziło się wiele refleksji, między innymi ta o odpowiedzialności za „nasz” fragment czasu, za to komu lub czemu go poświęcimy.

WNIOSKI DOTYCZĄCE FORMY OBIEKTU

Obiekt mógłby zaczynać się w dowolnym punkcie na osi czasu, np. 10 października 1945 – dacie urodzin mojego Taty, albo 1908 – w momencie urodzin mojego dziadka albo jeszcze wcześniej. Instalacja mogłaby się rozwijać w przyszłość i być kontynuowana przez moje dzieci. Wybór zamkniętego przedziału czasowego jednego roku, był podyktowany chęcią podkreślenia modułowej budowy czasu. Ta z kolei, stanowi symboliczne odwołanie do modułowej budowy struktury świata. Jeden rok jest jak każdy inny, poprzedni i następny, powtarzalny. Dla samego odmierzania liczby minut możliwe było zastosowanie prostych linii, powstałych przy użyciu linijki. Zapewne praca wydałaby się bardziej nowoczesna, ascetyczna, intelektualna. Jednak dla mnie ważne były odniesienia do naturalności, indywidualnego charakteru pisma. W kwestii użycia koloru, myślę, że w przyszłości powrócę do pomysłu zróżnicowania poszczególnych modułów symbolizujących daty narodzin moich bliskich. Być może ciekawym, byłoby przyjęcie jednej ludzkiej egzystencji jako punktu odniesienia, zaznaczając nie tylko narodziny bliskich, ale różne inne ważne wydarzenia.

4. PODSUMOWANIE

Pytania: *Skąd przybywamy? Kim jesteśmy? Dokąd zmierzamy?* są pytaniami otwartymi, koniecznymi, wynikającym z naturalnej, ludzkiej potrzeby poszukiwania sensu, są zadawane od pokoleń.

Powyższe pytania nie sprowadzają się jedynie do nich samych, lecz zawierają w sobie wiele innych zagadnień. Są niczym klucz otwierający cały wszechświat pytań, a życie każdego człowieka jest potencjalnie szansą na znalezienie odpowiedzi na nie.

Świadomość człowieka zmienia się wraz z jego wiedzą. Stale nowe pojawiające się koncepcje świata i jego powstania, porozrywane na kawałki różnych dziedzin, sprawiają, że nie mamy spójnego jego obrazu i chyba coraz bardziej go nie rozumiemy. Mając do dyspozycji coraz więcej danych czujemy się coraz bardziej zagubieni. Próbuje scalić wewnętrzny obraz świata i nas samych, jako jego elementu. Wiedzy ciągle przybywa, a proces poznania nigdy się nie kończy. Jesteśmy więc w trakcie permanentnego procesu samopoznania. Próbuąc określić własną tożsamość stale odnosimy się do naszej przeszłości, a więc naszego potencjału, naszej przyszłości – jako zakładanego planu oraz do punkt ich zbiegu, czyli tu i teraz. Funkcjonujemy właściwie w wielu czasach i wymiarach.

Projekt *Skąd przychodzimy? Kim jesteśmy? Dokąd zmierzamy? Hommage dla rodziny. Wieleelementowy obiekt malarski* jest poświęcony procesowi, w którym uczestniczymy, procesowi fascynującemu, bolesnemu i pięknemu, jakim jest życie, dojrzewanie do rzeczywistości, i odkrywanie jej.

Będąc cały czas w trakcie procesu, cały czas w „drodze”, być może rozsądniejszym byłoby przestać pytać o punkty początku i końca, a skupić się na samym procesie, na samej drodze, na samym życiu.

[...] w istocie nie jest ważne, dokąd człowiek doszedł, a ważne, że w ogóle podjął wędrówkę.²⁰

Istnieje pogląd, że wszelka twórczość wynika z ludzkiego lęku przed śmiercią i jest próbą jej zaprzeczenia, poprzez pozostawienie śladu.²¹ Może jednak rację miał Pitagoras, mówiąc, że *życie jest jak igrzyska: jedni przychodzą na nie jako zapaśnicy, inni - żeby handlować, ale najlepsi przychodzą jako widzowie*.²² Może najlepsze co można zrobić „będąc”, to oglądać ten spektakl jakim jest życie, spróbować dostrzec każdy jego najmniejszy element, odczuć, doświadczyć i docenić dany nam czas. Wszak jest on *wartością esencjonalną trwania*²³. Moją postawą wobec czasu i przemijania jest melancholia, nostalgia za tym co było oraz strach wynikający ze świadomości przyszłości. Łatwiej oswoić nieuniknione, jeśli ma się świadomość, że pozostanie po nas rzecz największa, jakkolwiek to nie zabrzmiał banalnie – życie.

20 Illg Jerzy i Neuger Leonard, *Andrzej Tarkowski z rozmowami z Jerzym Illgiem i Leonardem Neugerem*, Zwierciadło, Wydawnictwo Znak, Kraków 2016r, str 80.

21 Powołuję się na Regisa Debreya, który mówi, że *geneza tworzenia obrazów wywodzi się ze stosunku człowieka do śmierci*. za Pamuła Jan *Komputer i obrazowanie*, [w:] „Zeszyty naukowo – artystyczne”, nr 5, Wydział Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Kraków 2004 r, str 17.

22 Tekst Pitagorasa przekazany przez Diogenesa Laertiosa (Vitae, VIII.1) za Tatarkiewicz W., *Przeżycie estetyczne: dzieje pojęcia* [w:] *Dzieje sześciu pojęć*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2012, str 370.

23 Roman Opałka w rozmowie z Jaromirem Jedlińskim [w:] *Roman Opałka*, Publikacja wydana przez Akademię Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi z okazji nadania artyście doktora *honoris causa*, 2000r, str. 6.

5. SCHEMAT NAKŁADANIA KOLEJNYCH WARSTW STRUKTUR MALARSKICH WEDŁUG ILOŚCI MINUT

STYCZEŃ

Dzień	Wschód słońca	Ilość minut	Warstwa I czerń	Zachód słońca	Ilość minut	Warstwa II biel	Ilość minut	Warstwa III czerń
1.01.2017	07:45	465	116x4+1	15:32	467	116x4+3	508	127x4
2.01.2017	07:45	465	116x4+1	15:33	468	117x4	507	126x4+3
3.01.2017	07:45	465	116x4+1	15:34	469	117x4+1	506	126x4+2
4.01.2017	07:45	465	116x4+1	15:35	470	117x4+2	505	126x4+1
5.01.2017	07:45	465	116x4+1	15:37	472	118x4	503	125x4+3
6.01.2017	07:44	464	116x4	15:38	474	118x4+2	502	125x4+2
7.01.2017	07:44	464	116x4	15:39	475	118x4+3	501	125x4+1
8.01.2017	07:44	464	116x4	15:40	475	118x4+3	500	125x4
9.01.2017	07:43	463	115x4+3	15:42	479	119x4+3	499	124x4+3
10.01.2017	07:43	463	115x4+3	15:43	480	120x4	497	124x4+1
11.01.2017	07:42	462	115x4+2	15:45	483	120x4+3	495	123x4+3
12.01.2017	07:41	461	115x4+1	15:46	485	121x4+1	494	123x4+2
13.01.2017	07:41	461	115x4+1	15:48	487	121x4+3	492	123x4
14.01.2017	07:40	460	115x4	15:49	489	122x4+1	491	122x4+3
15.01.2017	07:39	459	114x4+3	15:51	492	123x4	489	122x4+1
16.01.2017	07:38	458	114x4+2	15:52	494	123x4+2	488	122x4

17.01.2017	07:37	457	114x4+1	15:54	497	124x4+1	486	121x4+2
18.01.2017	07:36	456	114x4	15:55	499	124x4+3	485	121x4+1
19.01.2017	07:35	455	113x4+3	15:57	502	125x4+2	483	120x4+3
20.01.2017	07:34	454	113x4+2	15:59	505	126x4+1	481	120x4+1
21.01.2017	07:33	453	113x4+1	16:00	507	126x4+3	480	120x4
22.01.2017	07:32	452	113x4	16:02	510	127x4+2	478	119x4+2
23.01.2017	07:31	451	112x4+3	16:04	513	128x4+1	473	118x4+1
24.01.2017	07:30	450	112x4+2	16:06	516	129x4	474	118x4+2
25.01.2017	07:29	449	112x4+1	16:07	518	129x4+2	473	118x4+1
26.01.2017	07:27	447	111x4+3	16:09	522	130x4+2	471	117x4+3
27.01.2017	07:26	446	111x4+2	16:11	525	131x4+1	469	117x4+1
28.01.2017	07:25	445	111x4+1	16:13	528	132x4	467	116x4+3
29.01.2017	07:23	443	110x4+3	16:15	532	133x4	465	116x4+1
30.01.2017	07:22	442	110x4+2	16:16	532	133x4	466 ?	116x4+2
31.01.2017	07:20	440	110x4	16:18	538	134x4+2	462	115x4+2

LUTY

Dzień	Wschód słońca	Ilość minut	Warstwa I czerń	Zachód słońca	Ilość minut	Warstwa II biel	Ilość minut	Warstwa III czerń
1.02.2017	07:19	439	109x4+3	16:20	541	135x4+1	460	115x4
2.02.2017	07:17	437	109x4+1	16:22	545	136x4+1	458	114x4+2
3.02.2017	07:16	436	109x4	16:24	548	137x4	456	114x4
4.02.2017	07:14:00	434	108x4+2	16:26	552	138x4	454	113x4+2
5.02.2017	07:12	432	108x4	16:28	556	139x4	452	113x4
6.02.2017	07:11	431	107x4+3	16:29	558	139x4+2	451	112x4+3
7.02.2017	07:09	429	107x4+1	16:31	562	140x4	449	112x4+1
8.02.2017	07:07	427	106x4+3	16:33	566	141x4+2	447	111x4+3
9.02.2017	07:05	425	106x4+1	16:35	570	142x4+2	445	111x4+1
10.02.2017	07:04	424	106x4	16:37	573	143x4+1	443	110x4+3
11.02.2017	07:02	422	105x4+2	16:39	577	144x4+1	441	110x4+1
12.02.2017	07:00	420	105x4	16:41	581	145x4+1	439	109x4+3
13.02.2017	06:58	418	104x4+2	16:43	585	146x4+1	437	109x4+1
14.02.2017	06:56	416	104x4	16:45	589	147x4+1	435	108x4+3
15.02.2017	06:54	414	103x4+2	16:46	592	148x4	434	108x4+2
16.02.2017	06:52	412	103x4	16:48	596	149x4	432	108x4
17.02.2017	06:50	410	102x4+2	16:50	600	150x4	430	107x4+2
18.02.2017	06:48	408	102x4	16:52	604	151x4	428	107x4

19.02.2017	06:46	406	101x4+2	16:54	608	152x4	426	106x4+2
20.02.2017	06:44	404	101x4	16:56	612	153x4	424	106x4
21.02.2017	06:42	402	100x4+2	16:58	616	154x4	422	105x4+2
22.02.2017	06:40	400	100x4	16:59	619	154x4+3	421	105x4+1
23.02.2017	06:38	398	99x4+2	17:01	623	155x4+3	419	104x4+3
24.02.2017	06:36	396	99x4	17:03	627	156x4+3	417	104x4+1
25.02.2017	06:34	394	98x4+2	17:05	631	157x4+3	415	103x4+3
26.02.2017	06:31	391	97x4+3	17:07	636	159x4	413	103x4+1
27.02.2017	06:29	389	97x4+1	17:09	640	160x4	411	102x4+3
28.02.2017	06:27	387	96x4+3	17:11	644	161x4	409	102x4+1

MARZEC

Dzień	Wschód słońca	Ilość minut	Warstwa I czerń	Zachód słońca	Ilość minut	Warstwa II biel	Ilość minut	Warstwa III czerń
1.03.2017	06:25	385	96x4	07:12	647	161x4+3	408	102x4
2.03.2017	06:23	383	95x4+3	07:14	651	162x4+3	406	101x4+2
3.03.2017	06:21	381	95x4+1	17:16	655	163x4+3	404	101x4
4.03.2017	06:18	378	94x4+2	17:18	660	164x4	402	100x4+2
5.03.2017	06:16	376	94x4	17:02	664	166x4	400	100x4
6.03.2017	06:14	374	93x4+2	17:21	667	166x4+3	399	99x4+3
7.03.2017	06:12	372	93x4	17:23	671	167x4+3	397	99x4+1
8.03.2017	06:09	369	92x4+1	17:25	676	169x4	395	98x4+3
9.03.2017	06:07	367	91x4+3	17:21	680	169x4+1	393	98x4+1
10.03.2017	06:05	365	91x4+1	17:29	684	171x4	391	97x4+3
11.03.2017	06:03	363	90x4+3	17:30	687	171x4+3	390	97x4+2
12.03.2017	06:00	360	90x4	17:32	692	173x4	388	97x4
13.03.2017	05:58	358	89x4+2	17:34	696	174x4	386	96x4+2
14.03.2017	05:56	356	89x4	17:36	700	175x4	384	96x4
15.03.2017	05:53	353	88x4+1	17:37	704	176x4	383	95x4+3
16.03.2017	05:51	351	87x4+3	17:39	708	177x4	381	95x4+1
17.03.2017	05:49	349	87x4+1	17:41	712	178x4	379	94x4+3
18.03.2017	05:46	346	86x4+2	17:43	717	179x4+1	377	94x4+1

19.03.2017	05:44	344	86x4	17:45	721	180x4+1	375	93x4+3
20.03.2017	05:42	342	85x4+2	17:46	724	181x4	374	93x4+2
21.03.2017	05:39	339	84x4+3	17:48	728	182x4	372	93x4
22.03.2017	05:37	337	84x4+1	17:50	733	183x4+1	370	92x4+2
23.03.2017	05:35	335	83x4+3	17:51	735	183x4+3	370	92x4+2
24.03.2017	05:32	332	83x4	17:53	741	185x4+1	367	91x4+3
25.03.2017	05:30	330	82x4+2	17:55	745	186x4+1	365	91x4+1
26.03.2017	06:28	388	97x4	18:57	749	187x4+1	303	75x4+3
27.03.2017	06:25	385	96x4+1	18:58	753	188x4+1	302	75x4+2
28.03.2017	06:23	383	95x4+3	19:00	757	189x4+2	300	75x4
29.03.2017	06:21	381	95x4+1	19:02	761	190x4+1	298	74x4+2
30.03.2017	06:18	378	94x4+2	19:04	766	191x4+2	296	74x4
31.03.2017	06:16	375	93x4+3	19:03	770	192x4+2	295	73x4+3

KWIECIEŃ

Dzień	Wschód słońca	Ilość minut	Warstwa I czern	Zachód słońca	Ilość minut	Warstwa II biel	Ilość minut	Warstwa III czern
1.04.2017	06:14	374	93x4+2	19:07	773	193x4+1	293	73x4+1
2.04.2017	06:11	371	92x4+3	19:09	778	194x4+2	291	72x4+3
3.04.2017	06:09	369	92x4+1	19:11	782	195x4+2	278	69x4+2
4.04.2017	06:07	367	91x4+3	19:12	785	196x4+1	288	72x4
5.04.2017	06:04	364	91x4	19:14	790	197x4+2	286	71x4+2
6.04.2017	06:02	362	90x4+2	19:16	794	198x4+2	284	71x4
7.04.2017	06:00	360	90x4	19:17	797	199x4+1	283	70x4+3
8.04.2017	05:57	357	89x4+1	19:19	802	200x4+2	281	70x4+1
9.04.2017	05:55	355	88x4 +3	19:21	806	2001x4+2	279	69x4+3
10.042017	05:53	353	88x4 +1	19:23	810	202x4+2	277	69x4+1
11.04.2017	05:51	351	87x4+3	19:24	813	203x4+1	279	69x4+3
12.04.2017	05:48	348	87x4	19:26	818	204x4+2	274	68x4+2
13.04.2017	05:46	346	86x4+2	19:28	822	205x4+2	272	68x4
14.04.2017	05:44	344	86x4	19:30	826	206x4+2	270	67x4+2
15.04.2017	05:42	342	85x4+2	19:31	829	207x4+1	269	67x4+1
16.04.2017	05:39	339	84x4+3	19:33	834	208x4+2	267	66x4+3
17.04.2017	05:37	337	84x4+1	19:35	838	209x4+2	265	66x4+1
18.04.2017	05:35	335	83+3	19:36	841	210x4+1	264	66x4

19.04.2017	05:33	333	83x4+1	19:38	845	211x4+1	262	65x4+2
20.04.2017	05:31	331	82x4+3	19:40	849	212x4+1	260	65x4
21.04.2017	05:28	328	82x4	19:42	854	213x4+2	258	64x4+2
22.04.2017	05:26	326	81x4+2	19:43	857	214x4+1	257	64x4+1
23.04.2017	05:24	324	81x4	19:45	861	215x4+1	255	63x4+3
24.04.2017	05:22	322	80x4+2	19:47	865	216x4+1	253	63x4+1
25.04.2017	05:20	320	80x4	19:48	868	217x4	252	63x4
26.04.2017	05:18	318	79x4+2	19:50	872	218x4	250	62x4+2
27.04.2017	05:16	316	79x4	19:52	876	219x4	248	62x4
28.04.2017	05:14	314	78x4+2	19:54	880	220x4	246	61x4+2
29.04.2017	05:12	312	78x4	19:55	883	220x4+3	245	61x4+1
30.04.2017	05:10	310	77x4+2	19:57	887	221x4+3	243	60x4+3

MAJ

Dzień	Wschód słońca	Ilość minut	Warstwa I czerń	Zachód słońca	Ilość minut	Warstwa II biel	Ilość minut	Warstwa III czerń
1.05.2017	05:08	308	77x4	19:59	891	222x4+3	241	60x4+1
2.05.2017	05:06	306	76x4+2	20:00	894	223x4+2	240	60x4
3.05.2017	05:04	304	76x4	20:02	898	224x4+2	238	59x4+2
4.05.2017	05:02	302	75x4+2	20:04	902	225x4+2	236	59x4
5.05.2017	05:00	300	75x4	20:05	905	226x4+1	235	58x4+3
6.05.2017	04:58	298	74x4+2	20:07	909	227x4+1	233	58x4+1
7.05.2017	04:56	296	74x4	20:09	913	228x4+1	231	57x4+3
8.05.2017	04:55	295	73x4+3	20:10	912	228x4	233	58x4+1
9.05.2017	04:53	293	73x4+1	20:12	919	229x4+3	228	57x4
10.05.2017	04:51	291	72x4+3	20:14	923	230x4+3	226	56x4+2
11.05.2017	04:49	289	72x4+1	20:15	925	231x4+1	226	56x4+2
12.05.2017	04:48	288	72x4	20:17	929	232x4+1	223	55x4+3
13.05.2017	04:46	286	71x4+2	20:19	933	233x4+1	221	55x4+1
14.05.2017	04:44	284	71x4	20:20	936	234x4	220	55x4
15.05..2017	04:43	283	70x4+3	20:22	939	234x4+3	218	54x4+2
16.05.2017	04:41	281	70x4+1	20:23	942	235x4+2	217	54x4+1
17.05.2017	04:40	280	70x4	20:25	945	236x4+1	215	53x4+3
18.05.2017	04:38	278	69x4+2	20:26	948	237x4	214	53x4+2

19.05.2017	04:37	277	69x4+1	20:28	951	237x4+3	212	53x4
20.05.2017	04:35	275	68x4+3	20:29	954	238x4+2	211	52x4+3
21.05.2017	04:34	274	68x4+2	20:31	957	239x4+1	209	52x4+1
22.05.2017	04:33	273	68x4+1	20:32	959	239x4+3	208	52x4
23.05.2017	04:31	271	67x4+3	20:34	963	240x4+3	206	51x4+2
24.05.2017	04:30	270	67x4+2	20:35	965	241x4+1	205	51x4+1
25.05.2017	04:29	269	67x4+1	20:37	968	242x4	203	50x4+3
26.05.2017	04:27	267	66x4+3	20:38	971	242x4+3	202	50x4+2
27.05.2017	04:26	266	66x4+2	20:39	973	242x4+1	201	50x4+1
28.05.2017	04:25	265	66x4+1	20:41	976	244x4	199	49x4+3
29.05.2017	04:24	264	66x4	20:42	978	244x4+2	198	49x4+2
30.05.2017	04:23	263	65x4+3	20:43	980	245x4	197	49x4+1
31.05.2017	04:22	262	65x4+2	20:44	982	245x4+2	196	49x4

CZERWIEC

Dzień	Wschód słońca	Ilość minut	Warstwa I czerń	Zachód słońca	Ilość minut	Warstwa II biel	Ilość minut	Warstwa III czerń
1.06.2017	04:21	261	65x4+1	20:45	984	246x4	195	48x4+3
2.06.2017	04:20	260	65x4	20:47	987	246x4+3	193	48x4+1
3.06.2017	04:20	260	65x4	20:48	988	247x4	192	48x4
4.06.2017	04:19	259	64x4+ 3	20:49	990	247x4+2	191	47x4+3
5.06.2017	04:18	258	64x4+2	20:50	992	248x4	190	47x4+2
6.06.2017	04:17	257	64x4+1	20:51	994	248x4+2	189	47x4+1
7.06.2017	04:17	257	64x4+1	20:52	995	248x4+3	188	47x4
8.06.2017	04:16	256	64x4	20:53	997	249x4+1	187	46x4+3
9.06.2017	04:16	256	64x4	20:54	998	249x4+2	186	46x4+2
10.06.207	04:15	255	63x4+3	20:54	999	249x4+3	186	46x4+2
11.06.207	04:15	255	63x4+3	20:55	1000	250x4	185	46x4+1
12.06.207	04:14	254	63x4+2	20:56	1002	250x4+2	184	46x4
13.06.207	04:14	254	63x4+2	20:57	1003	250x4+3	183	45x4+3
14.06.207	04:14	254	63x4+2	20:57	1003	250x4+3	183	45x4+3
15.06..207	04:14	254	63x4+2	20:58	1004	251x4	182	45x4+2
16.06.207	04:13	253	63x4+1	20:58	1005	251x4+1	182	45x4+2
17.06.207	04:13	253	63x4+1	20:59	1006	251x4+2	181	45x4+1
18.06.207	04:13	253	63x4+1	20:59	1006	251x4+2	181	45x4+1

19.06.207	04:13	253	63x4+1	21:00	1007	251x4+3	180	45x4
20.06.207	04:13	253	63x4+1	21:00	1007	251x4+3	180	45x4
21.06.207	04:13	253	63x4+1	21:00	1007	251x4+3	180	45x4
22.06.207	04:14	254	63x4+2	21:01	1007	251x4+3	179	44x4+3
23.06.207	04:14	254	63x4+2	21:01	1007	251x4+3	179	44x4+3
24.06.207	04:14	254	63x4+2	21:01	1007	251x4+3	179	44x4+3
25.06.207	04:14	254	63x4+2	21:01	1007	251x4+3	179	44x4+3
26.06.207	04:15	255	63x4+3	21:01	1006	251x4+2	179	44x4+3
27.06.207	04:15	255	63x4+3	21:01	1006	251x4+2	179	44x4+3
28.06.207	04:16	256	64x4	21:01	1005	251x4+1	179	44x4+3
29.06.207	04:16	256	64x4	21:01	1005	251x4+1	179	44x4+3
30.06.207	04:17	257	64x4+1	21:01	1004	251x4	179	44x4+3

LIPIEC

Dzień	Wschód słońca	Ilość minut	Warstwa I czerń	Zachód słońca	Ilość minut	Warstwa II biel	Ilość minut	Warstwa III czerń
1.07.2017	04:17	257	64x4+1	21:00	1003	250x4+3	180	45x4
2.07.2017	04:18	258	64x4+2	21:00	1002	250x4+2	180	45x4
3.07.2017	04:19	259	64x4+3	21:00	1001	250x4+1	180	45x4
4.07.2017	04:20	260	65x4	20:59	999	249x4+3	181	45x4+1
5.07.2017	04:20	260	65x4	20:59	999	249x4+3	181	45x4+1
6.07.2017	04:21	261	65x4+1	20:58	997	249x4+1	182	45x4+2
7.07.2017	04:22	262	65x4+2	20:58	996	249x4	182	45x4+2
8.07.2017	04:23	263	65x4+3	20:57	994	248x4+2	183	45x4+3
9.07.2017	04:24	264	66x4	20:57	993	248x4+1	183	45x4+3
10.07.2017	04:25	265	66x4+1	20:56	991	247x4+3	184	46x4
11.07.2017	04:26	266	66x4+2	20:55	989	247x4+1	185	46x4+1
12.07.2017	04:27	267	66x4+3	20:54	987	246x4+3	186	46x4+2
13.07.2017	04:28	268	67x4	20:53	985	246x4+1	187	46x4+3
14.07.2017	04:29	269	67x4+1	20:53	984	246x4	187	46x4+3
15.07.2017	04:30	270	67x4+2	20:52	982	245x4+2	188	47x4
16.07.2017	04:32	272	68x4	20:51	979	244x4+3	189	47x4+1
17.07.2017	04:33	273	68x4+1	20:50	977	244x4+1	190	47x4+2
18.07.2017	04:34	274	68x4+2	20:48	974	243x4+2	192	48x4

19.07.2017	04:35	275	68x4+3	20:48	972	243x4	193	48x4+1
20.07.2017	04:37	277	69x4+1	20:46	969	242x4+1	194	48x4+2
21.07.2017	04:38	278	69x4+2	20:45	967	241x4+3	195	48x4+3
22.07.2017	04:39	279	69x4+3	20:44	965	241x4+1	196	49x4
23.07.2017	04:41	281	70x4+1	20:42	961	240x4+1	198	49x4+2
24.07.2017	04:42	282	70x4+2	20:41	959	239x4+3	199	49x4+3
25.07.2017	04:44	284	71x4	20:40	956	239x4	200	50x4
26.07.2017	04:45	285	71x4+1	20:38	953	238x4+1	202	50x4+2
27.07.2017	04:46	286	71x4+2	20:37	951	237x4+3	203	50x4+3
28.07.2017	04:48	288	72x4	20:35	947	236x4+3	205	51x4+1
29.07.2017	04:49	289	72x4+1	20:34	945	236x4+1	206	51x4+2
30.07.2017	04:51	291	72x4+3	20:32	941	235x4+1	208	52x4
31.07.2017	04:52	292	73x4	20:31	939	234x4+3	209	52x4+1

SIERPIEŃ

Dzień	Wschód słońca	Ilość minut	Warstwa I czerń	Zachód słońca	Ilość minut	Warstwa II biel	Ilość minut	Warstwa III czerń
1.08.2017	04:54	294	73x4+2	20:29	935	233x4+3	211	52x4+3
2.08.2017	04:56	296	74x4	20:27	931	232x4+3	213	53x4+1
3.08.2017	04:57	297	74x4+1	20:26	929	232x4+1	214	53x4+2
4.08.2017	04:59	299	74x4+3	20:24	925	231x4+1	216	54x4
5.08.2017	05:00	300	75x4	20:22	922	230x4+2	218	54x4+2
6.08.2017	05:02	302	75x4+2	20:20	918	229x4+2	220	55x4
7.08.2017	05:03	303	75x4+3	20:19	916	229x4	221	55x4+1
8.08.2017	05:05	305	76x4+1	20:17	912	228x4	223	55x4+3
9.08.2017	05:07	307	76x4+3	20:15	908	227x4	225	56x4+1
10.08.2017	05:08	308	77x4	20:13	905	226x4+1	227	56x4+3
11.08.2017	05:10	310	77x4+2	20:11	901	225x4+1	229	57x4+1
12.08.2017	05:11	311	77x4+3	20:09	898	224x4+2	231	57x4+3
13.08.2017	05:13	313	78x4+1	20:07	894	223x4+2	233	58x4+1
14.08.2017	05:15	315	78x4+3	20:05	890	222x4+2	235	58x4+3
15.08.2017	05:16	316	79x4	20:03	887	221x4+3	237	59x4+1
16.08.2017	05:18	318	79x4+2	20:01	883	220x4+3	239	59x4+3
17.08.2017	05:20	320	80x4	19:59	879	219x4+3	241	60x4+1
18.08.2017	05:21	321	80x4+1	19:57	876	219x4	243	60x4+3

19.08.2017	05:23	323	80x4+3	19:55	872	218x4	245	61x4+1
20.08.2017	05:25	325	81x4+1	19:53	868	217x4	247	61x4+3
21.08.2017	05:26	326	81x4+2	19:51	865	216x4+1	249	62x4+1
22.08.2017	05:28	328	82x4	19:49	861	215x4+1	251	62x4+3
23.08.2017	05:30	330	82x4+2	19:46	856	214x4	254	63x4+2
24.08.2017	05:31	331	82x4+3	19:44	853	213x4+1	256	64x4
25.08.2017	05:33	333	83x4+1	19:42	849	212x4+1	258	64x4+2
26.08.2017	05:34	334	83x4+2	19:40	846	211x4+2	260	65x4
27.08.2017	05:36	336	84x4	19:38	842	210x4+2	262	65x4+2
28.08.2017	05:38	338	84x4+2	19:35	837	209x4+1	265	66x4+1
29.08.2017	05:39	339	84x4+3	19:33	834	208x4+2	267	66x4+3
30.08.2017	05:41	341	85x4+1	19:31	830	207x4+2	269	67x4+1
31.08.2017	05:45	345	86x4+1	19:29	824	206x4	271	67x4+3

WRZESIEŃ

Dzień	Wschód słońca	Ilość minut	Warstwa I czerń	Zachód słońca	Ilość minut	Warstwa II biel	Ilość minut	Warstwa III czerń
1.09.2017	05:44	344	86x4	19:26	822	205x4+2	274	68x4+2
2.09.2017	05:46	346	86x4+2	19:24	818	204x4+2	276	69x4
3.09.2017	05:48	348	87x4	19:22	814	203x4+2	278	69x4+2
4.09.2017	05:49	349	87x4+1	19:20	811	202x4+3	280	70x4
5.09.2017	05:51	351	87x4+3	19:17	806	201x4+2	283	70x4+3
6.09.2017	05:53	353	88x4+1	19:15	802	200x4+2	285	71x4+1
7.09.2017	05:54	354	88x4+2	19:13	799	199x4+3	287	71x4+3
8.09.2017	05:56	356	89x4	19:10	794	198x4+2	290	72x4+2
9.09.2017	05:58	358	89x4+2	19:08	790	197x4+2	292	73x4
10.09.2017	05:59	359	89x4+3	19:06	787	196x4+3	294	73x4+2
11.09.2017	06:01	361	90x4+1	19:03	782	195x4+2	297	74x4+1
12.09.2017	06:02	362	90x4+2	19:01	779	194x4+3	299	74x4+3
13.09.2017	06:04	364	91x4	18:59	775	193x4+3	301	75x4+1
14.09.2017	06:06	366	91x4+2	18:56	770	192x4+2	304	76x4
15.09.2017	06:07	367	91x4+3	18:54	767	191x4+3	306	76x4+2
16.09.2017	06:09	369	92x4+1	18:52	763	190x4+3	308	77x4
17.09.2017	06:11	371	92x4+3	18:49	758	189x4+2	311	77x4+3
18.09.2017	06:12	372	93x4	18:47	755	188x4+3	313	78x4+1

19.09.2017	06:14	374	93x4+2	18:45	751	187x4+3	315	78x4+3
20.09.2017	06:16	376	94x4	18:42	746	186x4+2	318	79x4+2
21.09.2017	06:17	377	94x4+1	18:40	743	185x4+3	320	80x4
22.09.2017	06:19	379	94x4+3	18:37	738	184x4+2	323	80x4+3
23.09.2017	06:21	381	95x4+1	18:35	734	183x4+2	325	81x4+1
24.09.2017	06:22	382	95x4+2	18:33	731	182x4+3	327	81x4+3
25.09.2017	06:24	384	96x4	18:30	726	181x4+2	330	82x4+2
26.09.2017	06:26	386	96x4+2	18:28	722	180x4+2	332	83x4
27.09.2017	06:27	387	96x4+3	18:26	719	179x4+3	334	83x4+2
28.09.2017	06:29	389	97x4+1	18:23	714	178x4+2	337	84x4+1
29.09.2017	06:31	391	97x4+3	18:21	710	177x4+2	339	84x4+3
30.09.2017	06:32	392	98x4	18:19	707	176x4+3	341	85x4+1

PAŹDZIERNIK

Dzień	Wschód słońca	Ilość minut	Warstwa I czerń	Zachód słońca	Ilość minut	Warstwa II biel	Ilość minut	Warstwa III czerń
1.10.2017	06:34	394	98x4+2	18:16	702	175x4+2	344	86x4
2.10.2017	06:36	396	99x4	18:14	698	174x4+2	346	86x4+2
3.10.2017	06:37	397	99x4+1	18:12	695	173x4+3	348	87x4
4.10.2017	06:39	399	99x4+3	18:09	690	172x4+2	351	87x4+3
5.10.2017	06:41	401	100x4+1	18:07	686	171x4+2	353	88x4+1
6.10.2017	06:42	402	100x4+2	18:05	683	170x4+3	355	88x4+3
7.10.2017	06:44	404	101x4	18:02	678	169x4+2	358	89x4+2
8.10.2017	06:46	406	101x4+2	18:00	674	168x4+2	360	90x4
9.10.2017	06:48	408	102x4	17:58	670	167x4+2	362	90x4+2
10.10.2017	06:49	409	102x4+1	17:55	666	166x4+2	365	91x4+1
11.10.2017	06:51	411	102x4+3	17:53	662	165x4+2	367	91x4+3
12.10.2017	06:53	413	103x4+1	17:51	658	164x4+2	369	92x4+1
13.10.2017	06:54	414	103x4+2	17:49	655	163x4+3	371	92x4+3
14.10.2017	06:56	416	104x4	17:46	650	162x4+2	374	93x4+2
15.10.2017	06:58	418	104x4+2	17:44	646	161x4+2	376	94x4
16.10.2017	07:00	420	105x4	17:42	642	160x4+2	378	94x4+2
17.10.2017	07:01	421	105x4+1	17:40	639	159x4+3	380	95x4
18.10.2017	07:03	423	105x4+3	17:38	635	158x4+3	382	95x4+2

19.10.2017	07:05	425	106x4+1	17:36	631	157x4+3	384	96x4
20.10.2017	07:07	427	106x4+3	17:33	626	156x4+2	387	96x4+3
21.10.2017	07:09	429	107x4+1	17:31	622	155x4+2	389	97x4+1
22.10.2017	07:10	430	107x4+2	17:29	619	154x4+3	391	97x4+3
23.10.2017	07:12	432	108x4	17:27	615	153x4+3	393	98x4+1
24.10.2017	07:14	434	108x4+2	17:25	611	152x4+3	395	98x4+3
25.10.2017	07:16	436	109x4	17:23	607	151x4+3	397	99x4+1
26.10.2017	07:18	438	109x4+2	17:21	603	150x4+3	399	99x4+3
27.10.2017	07:19	439	109x4+3	17:19	600	150x4	401	100x4+1
28.10.2017	07:21	441	110x4+1	17:17	596	149x4	403	100x4+3
29.10.2017	06:23	383	95x4+3	16:15	592	148x4	465	116x4+1
30.10.2017	06:25	385	96x4+1	16:13	588	147x4	467	116x4+3
31.10.2017	06:27	387	96x4+3	16:11	584	146x4	469	117x4+1

LISTOPAD

Dzień	Wschód słońca	Ilość minut	Warstwa I czerń	Zachód słońca	Ilość minut	Warstwa II biel	Ilość minut	Warstwa III czerń
1.11.2017	06:28	388	97x4	16:09	581	145x4+1	471	117x4+3
2.11.2017	06:30	390	97x4+2	16:07	577	144x4+1	473	118x4+1
3.11.2017	06:32	392	98x4	16:05	573	143x4+1	475	118x4+3
4.11.2017	06:34	394	98x4+2	16:03	569	142x4+1	477	119x4+1
5.11.2017	06:36	396	99x4	16:02	566	141x4+2	478	119x4+2
6.11.2017	06:37	397	99x4+1	16:00	563	140x4+3	480	120x4
7.11.2017	06:39	399	99x4+3	15:58	559	139x4+3	482	120x4+2
8.11.2017	06:41	401	100x4+1	15:56	555	138x4+3	484	121x4
9.11.2017	06:43	403	100x4+3	15:55	552	138x4	485	121x4+1
10.11.2017	06:45	405	101x4+1	15:53	548	137x4	487	121x4+3
11.11.2017	06:47	407	101x4+3	15:51	544	136x4	489	122x4+1
12.11.2017	06:48	408	102x4	15:50	542	135x4+2	490	122x4+2
13.11.2017	06:50	410	102x4+2	15:48	538	134x4+2	492	123x4
14.11.2017	06:52	412	103x4	15:47	535	133x4+3	493	123x4+1
15.11.2017	06:54	414	103x4+2	15:45	531	132x4+3	495	123x4+3
16.11.2017	06:55	415	103x4+3	15:44	529	132x4+1	496	124x4
17.11.2017	06:57	417	104x4+1	15:43	526	131x4+2	497	124x4+1
18.11.2017	06:59	419	104x4+3	15:41	522	130x4+2	499	124x4+3

19.11.2017	07:01	421	105x4+1	15:40	519	129x4+3	500	125x4
20.11.2017	07:02	422	105x4+2	15:39	517	129x4+1	501	125x4+1
21.11.2017	07:04	424	106x4	15:37	513	128x4+1	503	125x4+3
22.11.2017	07:06	426	106x4+2	15:36	510	127x4+2	504	126x4
23.11.2017	07:08	428	107x4	15:35	507	126x4+3	505	126x4+1
24.11.2017	07:09	429	107x4+1	15:34	505	126x4+1	506	126x4+2
25.11.2017	07:11	431	107x4+3	15:33	502	125x4+2	507	126x4+3
26.11.2017	07:12	432	108x4	15:32	500	125x4	508	127x4
27.11.2017	07:14	434	108x4+2	15:31	497	124x4+1	509	127x4+1
28.11.2017	07:16	436	109x4	15:30	494	123x4+2	510	127x4+2
29.11.2017	07:17	437	109x4+1	15:29	492	123x4	511	127x4+3
30.11.2017	07:19	439	109x4+3	15:28	489	122x4+1	512	128x4

GRUDZIEŃ

Dzień	Wschód słońca	Ilość minut	Warstwa I czerń	Zachód słońca	Ilość minut	Warstwa II biel	Ilość minut	Warstwa III czerń
1.12.2017	07:20	440	110x4	15:27	487	121x4+3	513	128x4+1
2.12.2017	07:22	442	110x4+2	15:27	485	121x4+1	513	128x4+1
3.12.2017	07:23	443	110x4+3	15:26	483	120x4+3	514	128x4+2
4.12.2017	07:24	444	111x4	15:25	481	120x4+1	515	128x4+3
5.12.2017	07:26	446	111x4+2	15:25	479	119x4+3	515	128x4+3
6.12.2017	07:27	447	111x4+3	15:24	477	119x4+1	516	129x4
7.12.2017	07:28	448	112x4	15:24	476	119x4	516	129x4
8.12.2017	07:30	450	112x4+2	15:24	474	118x4+2	516	129x4
9.12.2017	07:31	451	112x4+3	15:23	472	118x4	517	129x4+1
10.12.2017	07:32	452	113x4	15:23	471	117x4+3	517	129x4+1
11.12.2017	07:33	453	113x4+1	15:23	470	117x4+2	517	129x4+1
12.12.2017	07:34	454	113x4+2	15:23	469	117x4+1	517	129x4+1
13.12.2017	07:35	455	113x4+3	15:23	468	117x4	517	129x4+1
14.12.2017	07:36	456	114x4	15:23	467	116x4+3	517	129x4+1
15.12.2017	07:37	457	114x4+1	15:23	466	116x4+2	517	129x4+1
16.12.2017	07:38	458	114x4+2	15:23	465	116x4+1	517	129x4+1
17.12.2017	07:39	459	114x4+3	15:23	464	116x4	517	129x4+1
18.12.2017	07:40	460	115x4	15:23	463	115x4+3	517	129x4+1

19.12.2017	07:41	461	115x4+1	15:23	462	115x4+2	517	129x4+1
20.12.2017	07:41	461	115x4+1	15:24	463	115x4+3	516	129x4
21.12.2017	07:42	462	115x4+2	15:24	462	115x4+2	516	129x4
22.12.2017	07:42	462	115x4+2	15:24	462	115x4+2	516	129x4
23.12.2017	07:43	463	115x4+3	15:25	462	115x4+2	515	128x4+3
24.12.2017	07:43	463	115x4+3	15:26	463	115x4+3	514	128x4+2
25.12.2017	07:44	464	116x4	15:26	462	115x4+2	514	128x4+2
26.12.2017	07:44	464	116x4	15:27	463	115x4+3	513	128x4+1
27.12.2017	07:45	465	116x4+1	15:27	462	115x4+2	513	128x4+1
28.12.2017	07:45	465	116x4+1	15:28	463	115x4+3	512	128x4
29.12.2017	07:45	465	116x4+1	15:29	464	116x4	511	127x4+3
30.12.2017	07:45	465	116x4+1	15:30	465	116x4+1	510	127x4+2
31.12.2017	07:45	465	116x4+1	15:31	466	116x4+2	509	127x4+1

Oznaczenia w tabeli:

weekend
dzień powszedni pon - pt
dzień narodzin członków rodziny
dzień śmierci członków rodziny

6. NOTATKI

Ciekawi mnie ciągłość,
zmienność,
przeszłość,
stare przedmioty naznaczone wcześniejszym istnieniem.
Lubię materiały takie jak kamień, drewno, piasek, metal.
Odczuwam zmysłowo konsystencję farby, jej fakturę.
Bawię się w odnajdywanie ciekawych kompozycji,
pięknych obrazów w sytuacjach wziętych z rzeczywistości,
inspiruje mnie plama, nawet jeśli jest tylko „brudem”.
Nie ja pierwsza, nie ja jedyna, nie ja ostatnia.
Ślady, nakładanie się kolejnych warstw,
pobudzają moją wyobraźnię.
Farba jest dla mnie medium „smacznym”,
w sposób organiczny odczuwam potrzebę kontaktu z nią.

Treści?

Nie mam złudzeń.

To chirurg ratuje ludzkie życie, nie malarz.

To piekarz swą codzienną i mozolną pracą robi ważne dla innych rzeczy.

To życie jest wartością najwyższą, nadrzędną, najważniejszą,

reszta to przyjemność, bardziej wyszukana, snobistyczna i egoistyczna.

Chciałabym myśleć o sobie w kategoriach pożytecznej humanistki,

ale nie jestem w stanie poświęcić innym swojego życia,

jestem egoistką, „chcę”, mnie determinuje.

Odczuwam potrzebę definiowania i wyrażania siebie,

malarstwo jest drogą do samorealizacji.

*Sztuka jest polem bogato przeżytego doświadczenia w imię lepszego życia; a najwyższą formą sztuki jest „sztuka życia”.*²⁴

24 Koncepcja Emersona za Krystyna Wilkoszewska [w:] *Sztuka jako rytm życia. Rekonstrukcja filozofii sztuki Johna Deweya*, Universitas, Kraków 2003r, str. 179.

Zjednoczenie i odrębność

Istota ludzka przychodząc na świat nie ma poczucia granic,

uczy się ich z czasem.

Nie wie, gdzie kończy się jego istota, a zaczyna świat zewnętrzny.

Powoli rozpoznaje swoje ciało i otoczenie, nie będące jego częścią.

Jesteśmy jak bańka mydlana.

Wydobywamy się z nicości i gdy już jesteśmy niemal odrębni, określani – znikamy.

Krusi i ulotni, tu na chwilę.

Świadomość końca jest bolesna, przerażająca, nie do oswojenia.

Nie pamiętamy jak się „zaczęliśmy”.

Nie wiemy kiedy się „skończymy”.

Jesteśmy rytmami życia.

Chwilowością naszego istnienia płacimy za nasz indywidualizm,
za liniowy model naszego DNA.

Kod się zmienia, ulepsza, mutuje.

Jako gatunek ulegamy zmianie, modyfikacji.

Jest inna forma wiecznego życia - rodzaj klonów o strukturze DNA kolistym.

Nie mają początku ani końca, nie mają też indywidualnego istnienia.

Jak wszechświat, w którym jesteśmy.

Nasze istnienie jest fragmentem wieczności,

skupieniem pewnej materii i energii w danym czasie i fragmencie przestrzeni.

Można porównać do kilku kresek, w punkcie ich przecięcia pojawia się coś – kształt.

Zagęszczenie materii powoduje byt.

Plamy odpowiednio ułożone, zorganizowane, skupione, dają kształt.

Natura – wieczna?

Idea - wieczna?

Bóg - wieczny?

Prawda – wieczna?

Jedyna?

Jeśli odczytamy ją w świecie i odnajdziemy w sobie,

znajdziemy jedność?

Znajdziemy spokój?

Droga poznania.

Jedna,

czy nieskończona ilość możliwości?

Twórczość jest świadectwem, śladem naszej bytności tutaj.

Jeśli nie pozostawimy żadnego śladu, czy to podważy fakt naszego istnienia?

Jakby nas nigdy nie było?

Interesuje mnie dany nam potencjał.

Jesteśmy rytmami, których składowe są takie same.

Każde życie jest powtórzeniem poprzednich i zapowiedzią następnych.

Istotna jest próba, za każdym razem, od nowa, budowania indywidualnej drogi.

Człowiek zawsze musi dodać jakąś cząstkę do tego, kim jest w danej chwili.

W mantrze dnia codziennego, jak stop-klatka pojawia się ulotna chwila:

obraz,

dźwięk,

myśl,

która staje się naszą ozdobą, wyróżnikiem naszej egzystencji.

Czas zagęszczony,

skompresowany,

nabity ilością zadań.

Godziny napakowane koniecznością.

Rytm konieczności.

Dźwięk pośpiechu:

świszczący,

agresywny,

bezwzględny.

A potem,

ta jedna sekunda rozciągająca się w nieskończoność.

M y ś l s p o k ó j c i s z a .

Konieczność -

gwałt na duszy,

a jednak innej drogi nie widać,

a jednak inną drogą pójść się nie da.

Czas, ten który jest, był i będzie ?

Bóg ?

Czas nas definiuje.

Nasza tożsamość budowana jest przez tożsamość naszych przodków, staje się bazą dla tożsamości tych, co przyjdą po nas.

Tego, kim jesteśmy, dowiadujemy się w zetknięciu z doświadczeniem i w kontekście naszego miejsca w ciągu istnienia.

Życie – proces.

Doświadczenie jest tym, co jednostkowe, ulotne, zmienne, a nie dane raz na zawsze.

Szukam miejsca i czasu, sytuacji, gdzie mogę być sobą.

Człowiek jest istotą wielowymiarową,

nie umiem sprowadzić się do jednej odslony,

żadna nie określa mnie do końca:

gdy się modłę,

gdy się kocham,

gdy się złączę,

gdy spokojnie kontempluję chwilę,

gdy myślę,

gdy działam,

gdy przeżywam,

gdy analizuję.

Odslon jest wiele, jestem wielowątkowa, czasem sprzeczna.

Ciężko mi o jednoznaczne osady i kategoryzowanie rzeczywistości.

Mam naturę, która rozpatruje wiele aspektów naraz.
Dla mnie medal nie ma dwóch stron, ma ich kilka.
Bóg dla mnie nie ma jednej twarzy,
ma twarze wszystkich osób, które kiedykolwiek spotkałam.

Redukcja koloru jest elementem scalającym kompozycję, porządkującym.

Boję się tej konsekwencji ...
Odczuwam strach przed nieuchronnością.
Nieuchronność, nawet wbrew naszej potrzebie wolności i braku akceptacji rzeczywistości.
Jeśli zacznę, będę musiała kontynuować. Jeśli zaś nie - to lepiej nie zaczynać, to znaczy nie być.
Kiedy zacząć ?
Dziś ?
Jutro ?
Namalować wstecz?
Czy wybrać konkretną datę ?
Datę znaczącą, czy przypadkową, która z czasem stanie się znacząca ?

Jestem,
a jednak nie umiem być tak wdzięczna za to, jak powinnam,
Odczuwam wiele skrajnych emocji:
od wdzięczności po bunt.

...a może godziny?
24 godziny.

Instalacja oparta o moduły.
Poszczególne obrazy składają się na system modułów.
Ułożony schemat – uporządkowany według zasad – konwencji czasu.
Format 24/24cm.
Poszczególne obrazy symbolizują dobę.

Upływający czas.

24 cm jak 24 godziny.

Plótno pokryte farbą - tkanka malarska składa się z systemu pojedynczych strużek farby, ich zagęszczenia.

Struktura powstaje przez kolejno naniesione warstwy.

720 strużek farby czarnej i 720 smug farby białej.

Czarny – symbolizuje część doby potocznie nazywaną nocą, farba biała – dzień.

1440 – ilość minut trwania doby.

Zastanawiałam się jaką datę przyjąć na początkową dla powstania tego swoistego kalendarza.

Nagle wszystko okazało się bardzo proste i klarowne.

Mój kalendarz rozpoczyna się od pierwszego stycznia.

I to nie za sprawą wcześniej przyjętej konwencji.

To jeden z najważniejszych dni mojego życia (jeśli nie najważniejszy).

To dzień urodzin mojego pierwszego dziecka.

To dzień pełen radości, nadziei i obawy.

1 stycznia stał się dla mnie dniem inicjacji szczególnego rodzaju.

Krystalizacja koncepcji zajęła kilka lat,

dziesiątki obrazów,

wiele litrów farby,

setki myśli,

dziesiątki godzin w pracowni.

Przyszłam z potrzebą, intuicją, że muszę pozbierać okruchy różnych warstw w mojej głowie.

Ułożyć drobinki w jedność.

Zburzyć i skonstruować na nowo.

Używam szarości jako neutralnej bazy.

Ilość bieli i czerni związane są z długością dnia i nocy,

w zależności od pory roku, godzin wschodu i zachodu słońca.

Związane z konsekwencją podążania za ideą – konwencją,

systemem podziału tygodnia na 7 dni,

porządkowanie bezkresu na kawałki, moduły.

Człowiek widzi w przyrodzie nieświadomą, „nieuporządkowaną” aktywność elementów i stara się ją uładzić według „reguł” swojej świadomości.²⁵

Pojawił się dylemat dotyczący szerokości poszczególnych elementów – modułów:

czy w związku z kulturowo przyjętą strukturą czasową wyróżnić pod względem szerokości 6 i 7 element?

Spodobała mi się myśl o 6 i 7 grubszym module.

Siódmy moduł w bieli jako siódmy dzień - dzień święty,

biel jako światło, czystość, świętość.

Dla wyróżniania siódmego dnia w tradycyjnych kalendarzach występuje kolor czerwony.

Czerwień – krew, życie, siła.

Czerwonią w moim kalendarzu zaznaczam ważne dla mnie daty:

1 styczeń

10 styczeń

13 stycznia

16 luty

4 kwietnia

17 maj

30 czerwca

23 wrzesień

10 październik

17 październik

5 listopada

18 grudnia

.....

Zaznaczenie dat urodzin osób mi bliskich nawiązało do mojej intencji oddania im hołdu.

Daty ważne dla rodziny,

i znów pewna ciągłość w zmienności.

Okazało się że tych dat jest sporo,

zapewne dla każdej innej rodziny,

25 Malewicz Kazimierz, *Świat bezprzedmiotowy*, Biblioteka Bauhausu, str 16.

inne daty byłyby ważne, a niektóre - takie same.

Dni celebracji, wspólnego świętowania, elementy spajające, scalające.

Niczym czasowy kod genetyczny mojej rodziny.

Kusi mnie, łaskocze i podjudza ambicja, by stworzyć dzieło, mądre i prawdziwe.

Ocalić w nim siebie.

Obiektywna racjonalność uspakaja zapędy, koi obłąd, który nie może się ziścić.

Jedyne, co mogę zrobić, to przyjąć obecny punkt i być w zgodzie ze sobą na ten moment.

- To tylko życie - powtarzam sobie w myślach.

Bo przecież to nie na moich barkach spoczywa odpowiedzialność za wszystko.

A może jednak tak?

Może to z chwilą każdych narodzin świat powstaje na nowo i z chwilą każdej śmierci ten świat się kończy.

„Mój świat” trwa, ale ile jeszcze?

Coraz więcej za mną co raz mniej przede mną.

Odliczanie.

Dzień moich urodzin,

- egocentryczny *moment symbolicznego włączenia się mnie jako jednostki w strukturę.*

dla każdego – inny,

choć ta sama data bywa dniem urodzin i śmierci:

5 lipca

23 czerwca

4 października

16 lutego

Nieuchronność

Życie jest jak rozpędzony pociąg,
musi przed siebie przeć,
konsekwentnie,
bezwzględnie.

Czym jest szczęście?

Wolnością, wyzwoleniem się od struktury,
czy mocniejszą z nią relacją i przynależnością?
Wpływ na nią ?

Czy właściwa jest pokora wobec struktury czy bunt,
a czy odczuwanie obu stanów to już schizofrenia, czy znów dualizm?
A nasze stany ducha zawieszane między wahaniami raz w jedną, raz drugą stronę...
Ruch to constans zmian „od” „do”.

Nie, nie chciałam żeby to był pamiętnik. Wydawało mi się to zbyt oczywiste.

Tyle już napisano o strukturze, o czasie, o ludzkim losie....

Jestem tu, na poddaszu w swojej „wieży” i lubię ten stan samotności, a jednocześnie mam wrażenie okradania najbliższych z czasu, który powinnam im poświęcić. Być może najważniejsze są te nienamalowane obrazy.

Nigdzie mnie nie ma w stu procentach.

b ą d ź t u i t e r a z , o d c z u w a j , d o ś w i a d c z a j , d o c e n i a j

Za dużo „must be”, żeby im sprostać.
A gdyby nie brać tego pod uwagę?
(Hmm, może powinnam namalować obraz o takim tytule ?)
Ręce mi się starzeją.
Sucha skóra marszczy się na palcach.
Może to niedobór witaminy?
Może za mało piję?
Podobno trzeba wypijać dwa i pół litra płynów dziennie.
I znowu coś trzeba....
Do cholery!
Żebyśmy tyle rzeczy nie musieli,
albo przynajmniej nie wiedzieli, że musimy.

Kiedyś myślałam, że ginekolog-położnik to najcudowniejszy zawód na świecie,
bo przyjmuje na świat kolejne istnienia.
Jest jak odzwierciedlenie na ten świat.
Powinni być piękni, elegancko ubrani i mili.
Może wtedy dzieci by tak nie płakały na ich widok.
Może nie halogenowe światła, lecz lekko przyćmione - romantyczne i sącząca się muzyka,
jakiś jazz najlepiej.
- Dzień dobry, jak miło, że jesteś!
No i jak człowiek odchodzi z tego świata, to ten sam odzwierciedlenie powinien go żegnać.
- No to już dziękujemy, miło było pana poznać.

Myślałam,
przeczuwałam,
rozumiałam życie i jego ciągłość, jako bezwzględną
nieuchronność.
Okazało się że intuicja jest warta najwięcej.

Należy za nią podążać i być jej wierną.
Wszystko jest strukturą, to co żyje i nie.
Natura wszystko porządkuje, strukturyzuje.
I znów cudowni młodzi naukowcy
Struktura jest naszym przeznaczeniem.

Samoreplikacja (reprodukcja) jest znakomitym sposobem oddawania energii. Jest ona odpowiedzialna za życie na ziemi, jego ewolucję, a wszystko to wynika z II zasady termodynamiki.

Układy cząstek są silnie zależne od zewnętrznego źródła energii i oddają ciepło otaczającej je kąpieli cieplnej w tym kontekście przebieg ewolucji jest zgodny z założeniem, że strukturyzacja cząstek ma służyć lepszemu przez pozyskiwanie energii i jej dyssypacji. Skupisko atomów w otoczeniu o określonej temperaturze, np w atmosferze lub oceanie, z czasem uporządkują się tak, by lepiej zestroić się ze źródłem mechanicznej, elektromagnetycznej lub chemicznej energii

Czyli, że czas nie istnieje ani w fizyce ani faktycznie?

Jest tylko wdrukowaną nam formą represji?

To może śmierć też nie istnieje, tylko nam ją wmawiają,
aby nas kontrolować?

"Nic w przyrodzie nie ginie tylko zmienia stan skupienia" - zmienia strukturę.

zmienia formę istnienia, jak woda zmienia się w parę, materia w energię, energia w materię.

Będąc dzieckiem, po lekcji biologii na temat ekosystemu, obiegu materii i energii, bardzo mi się spodobała myśl, że jeśli przestanę być zbiorem tych struktur, które potocznie nazywamy człowiekiem, rozpadnę się na substancje chemiczne: pierwiastki i substancje przydatne innym organizmom, zostaną one wchłonięte na przykład przez rośliny.

Czyż to nie reinkarnacja w całej swojej złożoności?

Właściwie nie wiem, kiedy to się wszystko zaczęło.

Narastająca świadomość.

Nie ma ukojenia.

Jest tylko łkanie.

26 England Jeremy, Journal of Chemical Physics, 2013r za Natale Wolchover/Quanta Magazin.org [w]: *Fizyk stworzył nową teorię życia*, „Przekrój .pl”

Luki w pamięci da się uzupełnić odpowiednią teorią
i można udowodnić sobie wszystko, że się zawsze było psychopata, albo Świętym.
W zależności od obowiązującej moralnej doktryny.
A jaka jest prawda ?
Cały czas szukam, rozpamiętuję, upraszczam, dopasowuję i gmatwam.
I nadal tak samo nie wiem.
Może za bardzo chcę.
Może prawda jest jak mistyczna góra, którą cały czas się zdobywa
i tylko czasem kiedy mgławica naszych konstruktów myślowych opadnie,
objawia się,
na krótko,
by znów utonąć w morzu wątków nie do rozwikłania.
Objawia się,
na ułamek sekundy,
kiedy przestajesz tak bardzo starać się zrozumieć.
Właśnie wtedy, ją znajdujemy,
ale objawione misterium znika jeszcze szybciej.
Co to jest?
Pseudo - intelektualny bełkot?
Czy coś, czego jeszcze nie rozumiem, a myśli spływają z innej rzeczywistości?
„Na początku było słowo”?
Z punktu widzenia wiedzy o rozwoju gatunku homo sapiens, raczej niemożliwe, ale dobrze brzmi.
Tajemniczo i mistycznie.
Czym jest ta mistyka?
Alternatywną do rzeczywistości formą interpretacji?
Próba funkcjonowania w ochronnym kokonie niewiedzy ?
Dziecinny nie pogodzeniem się z brutalnością i bezwzględnością obiektywnej rzeczywistości?
Bunt?
A więc cały czas bunt i niezgoda we mnie kipi....
Przecież wszystko mogłoby wyglądać zupełnie inaczej,
- Ale jak? Wymyśliłabyś to inaczej ? Lepiej ? Bez nieuchronności ?

- Pomyśl, przecież dzięki temu, że wszystko jest tak skonstruowane - jesteś. Czy to nie wystarczający powód by się zgodzić na to? By okazać pokorę i akceptację? Może jest łatwiej kiedy się zgodzimy ze światem? Spokojniej, bezpieczniej i bardziej przewidywalnie.

- Oddychaj.

- Oddychaj.

Dziękuję za to, co mam.

Moi najbliżsi to mój kompas.

Nie pozwala mi się zgubić w moich wędrówkach po meandrach własnych myśli.

Słońce dziś wstało... o której? Nie wiem. Ja wstałam zdecydowanie później. Pomyślałam, że skoro często wstawałam przed nim to teraz dam mu się wykazać. Niech wstaje pierwsze i ma satysfakcję, że już tak dużo zrobiło, podczas gdy ja jeszcze planuję i zbieram siły.

*...najszlachetniejsza ambicja wyraża się w chęci pozostawienia po sobie czegoś o trwałej wartości*²⁷

- Naprawdę?

Dlaczego chcemy zatrzymać coś na zawsze?

„Zawsze” jest skamieniałe, martwe.

Piękno to ulotność,

proces, zmiana, rozwój, życie....

*Tęsknota ludzka za czymś niezmiennym i trwałym wynika z dążenia do czegoś niezniszczalnego i ponadczasowego jako trwałego fundamentu krótkotrwałego życia.*²⁸

Zapisać każdą sekundę życia, uwiecznić każdą jego minutę...

*Bez śmierci nie można rozważać życia, a tym samym czasu, jego trwania. Tak, jak nie można pojąć fenomenu czasu bez nieskończonego ruchu materii w bezgranicznej przestrzeni universum.*²⁹

27 Godfrey Harold Hardy, *Apologia matematyka*, za Elias N., *op. cit.*, str 149.

28 Elias N., *op. cit.*, str 147.

29 *Roman Opałka*, Publikacja wydana przez Akademię Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi z okazji nadania artyście doktora honoris causa, 2000r, str 6-7.

Jak ważne było wymyślenie czasu ?

Jesteśmy tym, kim jesteśmy dzięki tym ramom.

Być może dlatego tak trudno nam być tu i teraz, odczuwać chwilę.

Nasza wiedza o ciągłości daje nam pewność, że jutro też wstanie słońce.

Po co więc zatrzymywać się nad czymś co się powtarza?

A gdybyśmy wiedzieli coś po raz pierwszy, a potem nawet kolejny, ale bez pewności że to jest to samo zjawisko?

Być może poświęcili byśmy im więcej uwagi....

Magnolia – kwintesencja życia.

Piękno w ulotności.

Pytanie: kim jestem, nie ma odpowiedzi.

Nie ma, bo byłaby ona zamknięciem.

Jeśli życie i rozwój tożsamości to proces,

nie ma stałego, statycznego punktu „jestem”, bo wszystko się zmienia.

*Człowiek będący zawsze w drodze...*³⁰

Malowanie,

proces,

nie dodawanie ale odejmowanie,

eliminacja,

wyodrębnianie poszczególnych elementów, plam barwnych, fragmencików.

Na obrazach dzieje się za dużo.

Rozbicie na poszczególne warstwy - dekonstrukcja.

Im prościej tym lepiej,

dopiero suma elementów daje strukturę.

Zsyntetyzowana analiza.

30 *Andriej Tarkowski w rozmowie z Jerzym Illgiem i Leonardem Neugerem, Zwierciadło-Znak, Kraków, 2016r, str 80*

Obraz - *podstawowa jednostka percepcyjna, uniwersalny instrument komunikowania*³¹.

Obraz - świadectwo rozumienia i postrzegania świata, świadectwo świadomości ludzkiej w danym momencie.³²

Obraz - *fragment symbolicznie ujętej rzeczywistości*³³,

Obraz - koncept, wizualizacja idei.

Zdaję sobie sprawę, że im bardziej desperacko próbuję znaleźć odpowiedzi, tym bardziej pograżam się w pytaniach. Za każdym razem, kiedy próbuję zdefiniować świat czy rzeczywistość, one wymykają się moim ustaleniom i definicjom co do ich istoty. Być może nie ma raz zdefiniowanego świata i co dzień stwarzany jest on od nowa.

Moja instalacja to fragment, wycinek z mojego życia.

Wśród obiektywnych faktów takich jak dzień i noc,
upływający czas, zawieszony subiektywne elementy.

Modułowa budowa obiektu.

Obiekt - monolit z 365 płócien w 12 słupkach.

zawartość obrazów jest ukryta,

widoczne są jedynie ranty, fragmenty,

tak jak my doświadczamy jedynie fragmentów rzeczywistości.

Tajemnica.

Obraz – malarskość – medium.

Farba – płynność – upływ czasu.

Kontemplacja czasu.

Doświadczanie czasu w czasie.

Czas – kontinuum zmian.

31 Pamula Jan, *Komputer i obrazowanie*, [w:] „Zeszyty naukowo – artystyczne”, nr 5, Wydział Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Kraków 2004 r, str 24.

32 Według Strzemińskiego: *Historyczna zmienność form plastyki jest odbiciem historycznego narastania świadomości wzrokowej*. Ta zaś wynika ze związku pomiędzy widzeniem (fizjologicznym procesem) a myślą (pracą mózgu). Strzemiński Władysław, *Teoria widzenia*, Muzeum Sztuki w Łodzi, 2016r, str 58.

33 Tisseron Serge (1996) za Pamula Jan, *Komputer i obrazowanie*, [w:] „Zeszyty naukowo – artystyczne”, nr 5, Wydział Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Kraków 2004 r, str 16.

Nawarstwianie struktur malarskich na każdym pojedynczym płótnie,
narastanie obiektu jako kontinuum zmian w czasie i w przestrzeni.

Muszę czuć, że tkanka dzieła powstaje w sposób organiczny, bez pośredniczącego medium. Ważny jest dla mnie bezpośredni ślad obecności i działania. To nic, że w swoich pracach większość warstw pośrednich dzieła ukrytych jest pod zewnętrznymi. Ważne, że tam są. Dzieło narasta, to co ukryte było niezbędne dla procesu tworzenia. Jest tam jako ślad emocji, refleksji. Sam proces tworzenia staje się także wartością. To rodzaj medytacji.³⁴

Ludzka tożsamość utkana jest z wielu nitek.

Próbuję wrócić do momentu, w którym wszystko wydawało się niemożliwe i możliwe jednocześnie.

Może cały czas w nim tkwię nie wiedząc, jak się z niego wyzwolić.

Wrócić do momentu, gdy przemijanie nie było tak namacalne.

Gdy wydawało się, że na górę się ciągle wchodzi, a nie z niej zbiega przegapiając szczyt.

To było upiornie, dręcząco - słodkie i nie do zniesienia. Siedzieć na poddaszu w piękny słoneczny dzień, kolejny dzień, tydzień, miesiąc i malować to samo. Uwaga skupiona do maksimum, żadnych rozmów, muzyki czy innej osoby. Najwierniejszym towarzyszem mojej udręki było liczydło. Perwersyjna przyjemność fundowana sobie przez pretendujących do etykiety intelektualistów. Malowałam, a właściwie kaligrafowałam obrazy, które miały być hołdem dla rodziny, która jednak nie była dopuszczana do tego misterium. Myśląc o najbliższych odczuwałam pustkę i samotność. Co za absurd. Zawsze marzyłam o takiej okoliczności: ja sam na sam z farbami i płótnem, niczym modlitwa i medytacja, trans. Pełne oddanie i brak wszelakich „rozpraszaczy”.

A może poukładać w nierówne słupki...

Próbuję zaprzeczyć,

przeciwstawić się tej idealnej harmonii równych odstępów i miarowemu rytmowi,

jak moje serce, które czasem tupnie „nie w takt”.

- Bo tak!

Bo jest buntownikiem.

34 *Roma Hałat. 1937 – 2012, Miejska Galeria Sztuki w Łodzi przy współpracy z Akademią Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi, 2015r, str 56.*

Może więc wcale nie równo, nie zgodnie z zasadami tylko im wbrew.
Nie w zgodzie z żadnym harmonogramem, żadnym schematem siedmiu pieprzonych dni.
Porozwalać i poukładać po swojemu.
Żadnej struktury!
Bunt!
Nie ma!
Same niedziele!
Niech każdy dzień będzie święty!
Ważny!

To bardzo dla mnie samej zaskakujące, że właśnie liczby mnie zainspirowały.
Coś czego nie rozumiem,
liczby – nie mam do nich kodu,
nie widzę ich.
Nic mi nie mówią.
Dlaczego właśnie liczby?
Nic dla mnie nie znaczą...
a jednak...

A może i matematyka nie istnieje?
Jest ona symboliczną formą naszej interpretacji świata?
Strukturą porządkującą, cechą naszego umysłu jedynie?
Co wtedy?

Podróż trwa dopóki pytamy:
kim jestem?
I co tu robię?
Gdy przestajemy – jesteśmy jak posagi,
zastygłe w lawie swoich przekonań,
martwe odlewy,
w nich uwięzione dusze możliwości,
zastygłe,

nie wykorzystane potencjały.
Czy chcę się rozwinąć jak motyl,
polecieć na skrzydłach marzeń i przeczuć
w nieprzeniknionej,
niewyobrażonej przyszłości?
Czy zostać martwą w swym bezpieczeństwie – larwą?
Pytajmy!
Więc pytam:
kim jestem?
I co tu robię?
Co jeszcze mogę?
Wydaje się, że wszystko już było,
a jednak
zawsze może być nowy choć
szczegół.
Bo czymże jesteśmy ?
Szczegółem.
Lecz choćby ów szczegół był najmniejszy,
to jego brak w mozaice życia,
pustką
jest więc kłująco potrzebny.
Więc bądźmy,
szczegółem,
najmniejszym,
potrzebnym,
we wzorze,
w strukturze,
każdy:
Ty i ja...

Hommage dla rodziny

Obiekt,

każdy poszczególny jego element,

jak różaniec przeprosin wobec Was,

moi najbliżsi,

moi maleńcy,

moi wielcy.

To Wy opiekujecie się mną, nie ja Wami.

Mój dług – nie do spłacenia

piętrzący się jak minuty bez Was.

Najprostsze rzeczy są najtrudniejsze.

Oto moje przeprosiny:

za każdy gest niezadowolenia,

każdy krzyk nieradzenia sobie,

każdy grzech zaniechania wobec Was,

za każdy kolejny wymyślony powód by od Was uciec,

za każdy dzień poświęcony wymyślowanym „ważnym sprawom”,

podczas gdy najważniejsze jest tu i teraz z Wami,

za każdy wyłam z zakonu obowiązków.

Każdy obraz to podziękowanie za to, że mogę wrócić,

że przyjmujecie mnie z powrotem

z gestem otwartych ramion, z uśmiechem, z kochającym sercem

jakby tych ucieczek wcale nie było.

Mój obiekt to spowiedź i pokuta,

za grzech lenistwa,

nie wiary,

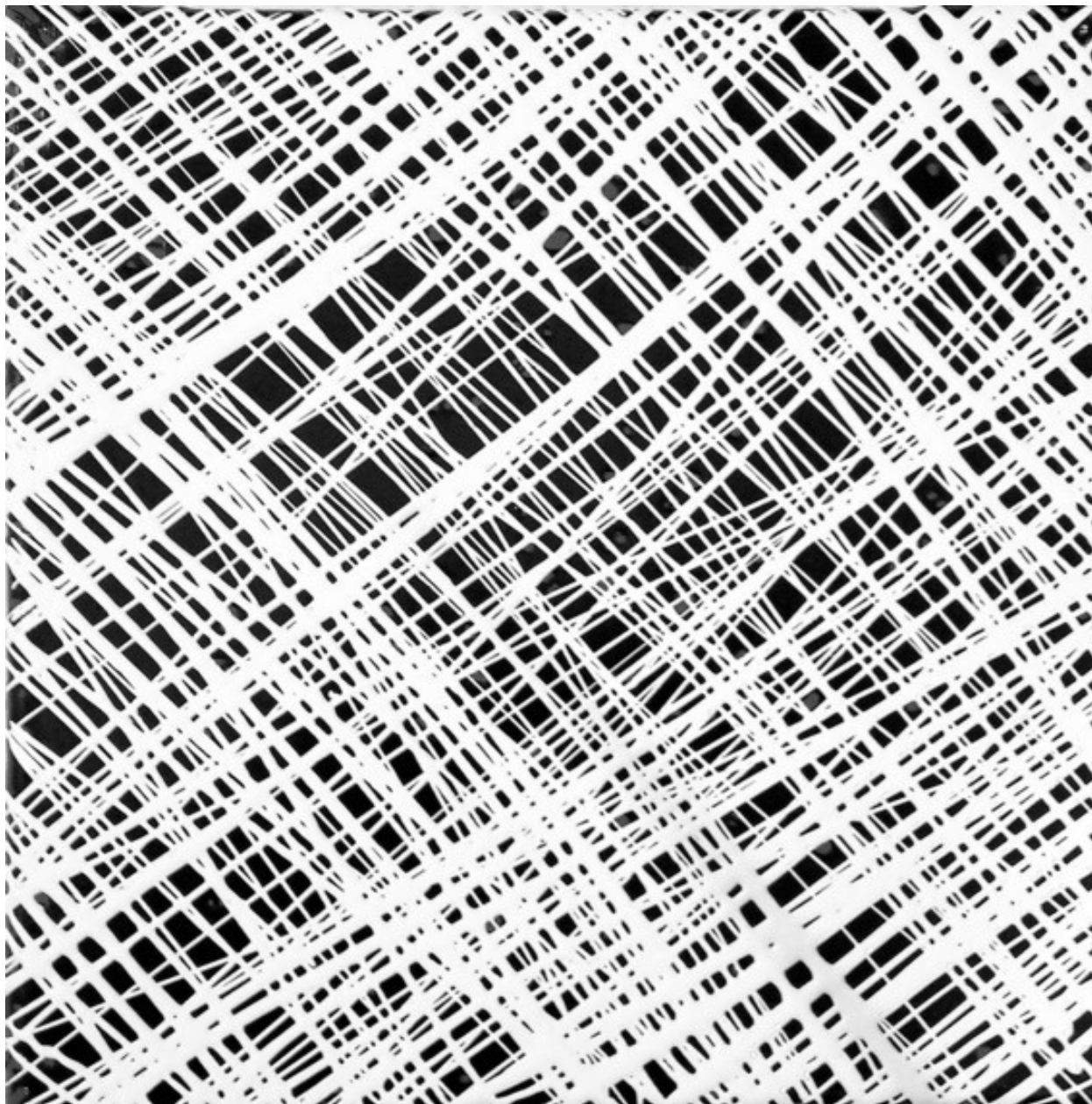
złorzeczenia,

niecierpliwości,

pychy,

niekonsekwencji.

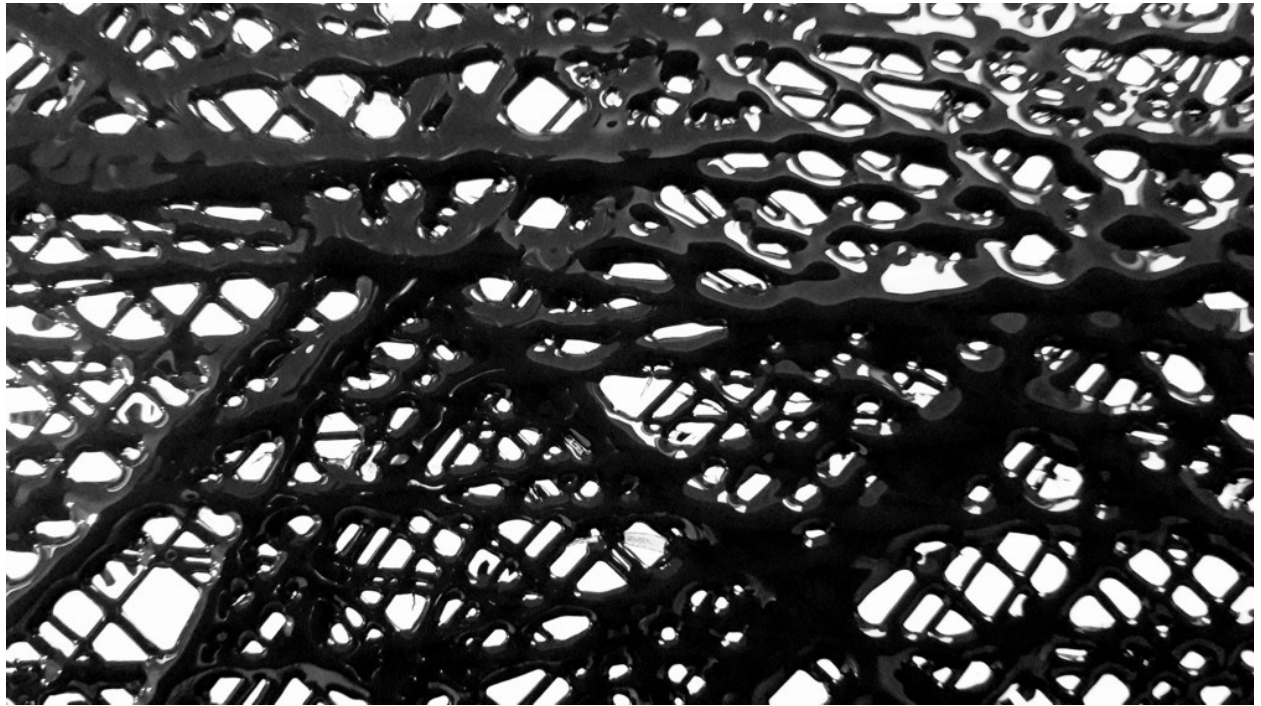
7. OBIEKT - DOKUMENTACJA FOTOGRAFICZNA.



1. Pojedynczy moduł, akryl i emalia akrylowa na płótnie, 24/24cm.



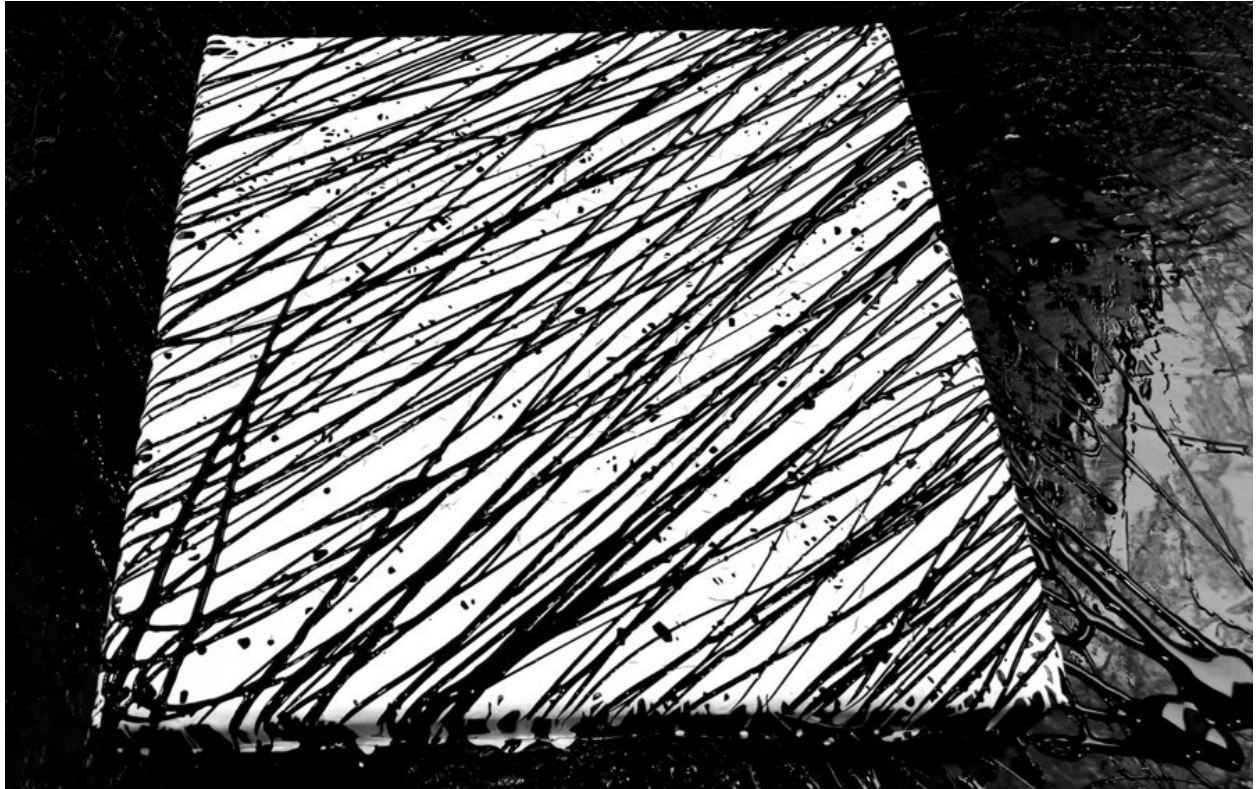
2. Pojedynczy moduł, akryl i emalia akrylowa na płótnie, fragment.



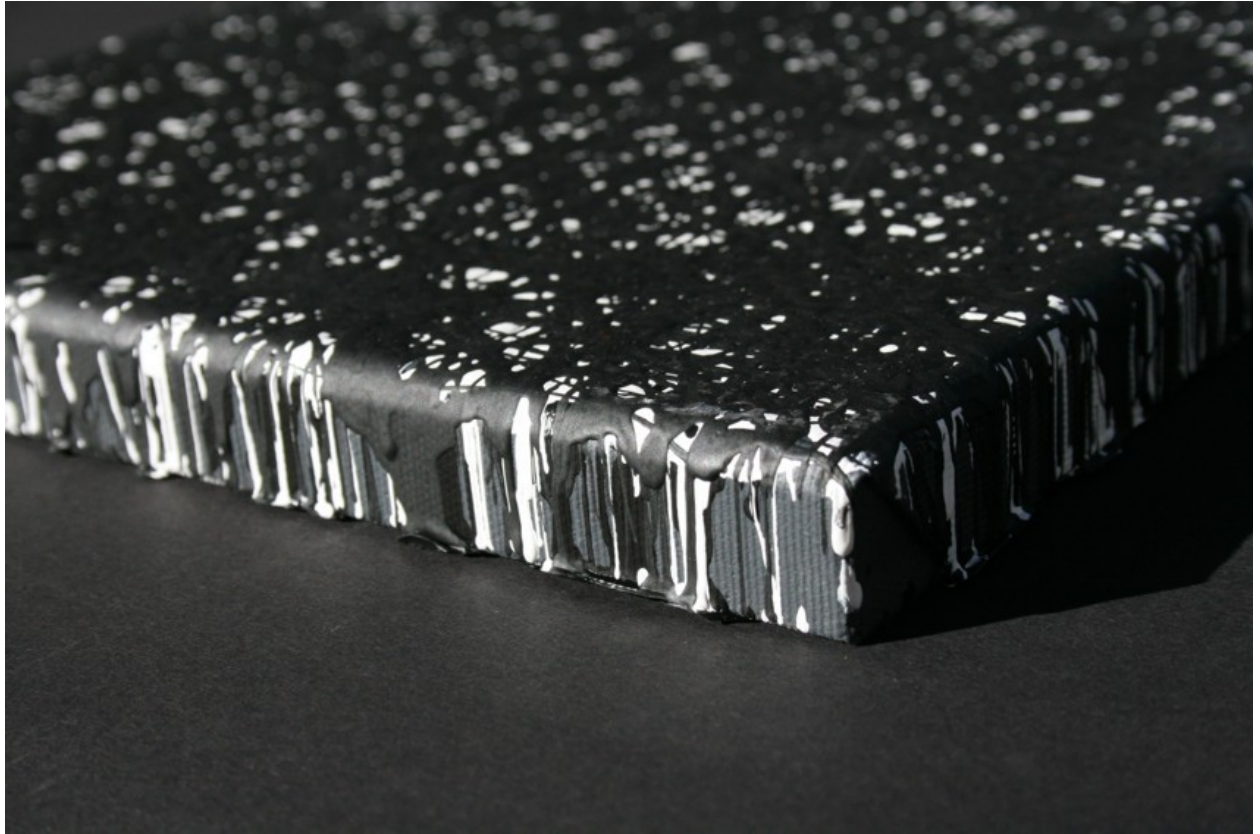
3. Pojedynczy moduł, akryl i emalia akrylowa na płótnie, fragment.



4. Moduły w trakcie procesu nakładania kolejnych warstw struktur malarskich.



5. Pojedynczy moduł w trakcie procesu malarskiego.



6. Pojedynczy moduł, akryl i emalia akrylowa na płótnie, fragment.

Dokumentacja fotograficzna działań performatywnych narastania obiektu w kolejnych jego wariantach.
Miejska Galeria Sztuki w Łodzi, Ośrodek Propagandy Sztuki, ul. Sienkiewicza 44, 15 lutego 2018 roku.



7. Przygotowania.



8. Przygotowania.



9. Przygotowania.



10. Przygotowania.



11. Obiekt w procesie formowania wariantu I – styczeń, luty, marzec, kwiecień, maj.



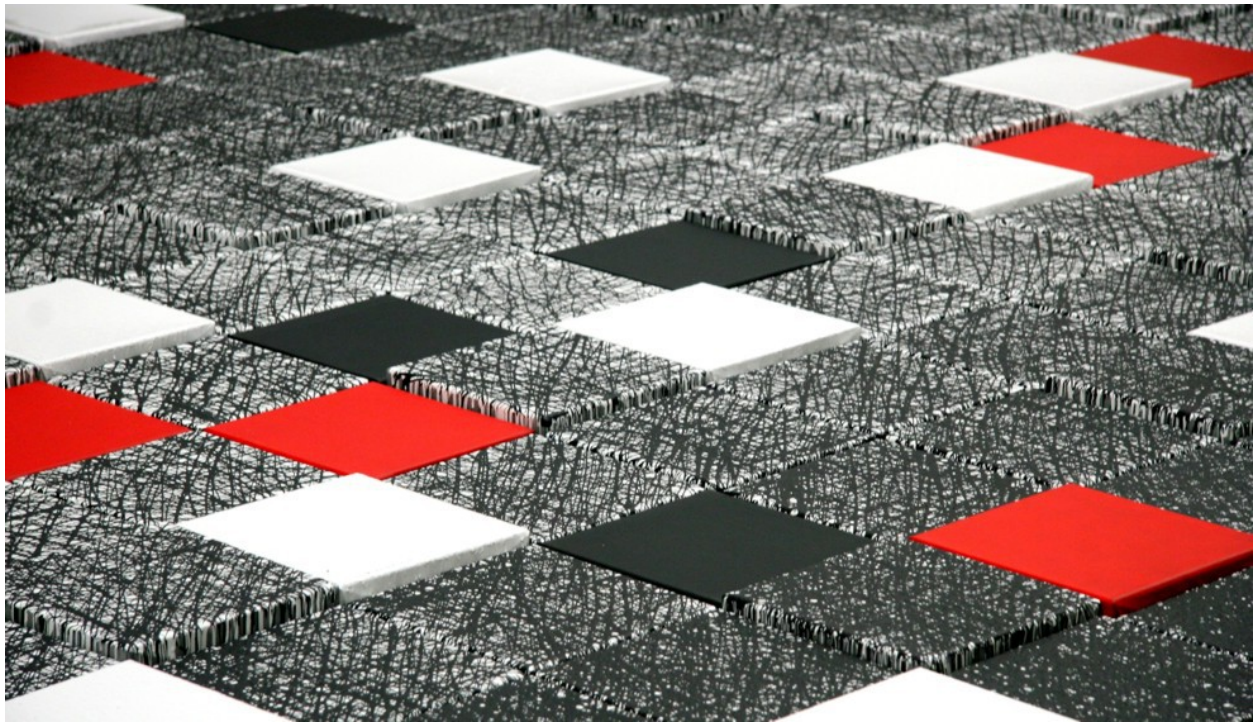
12. Obiekt – wariant I



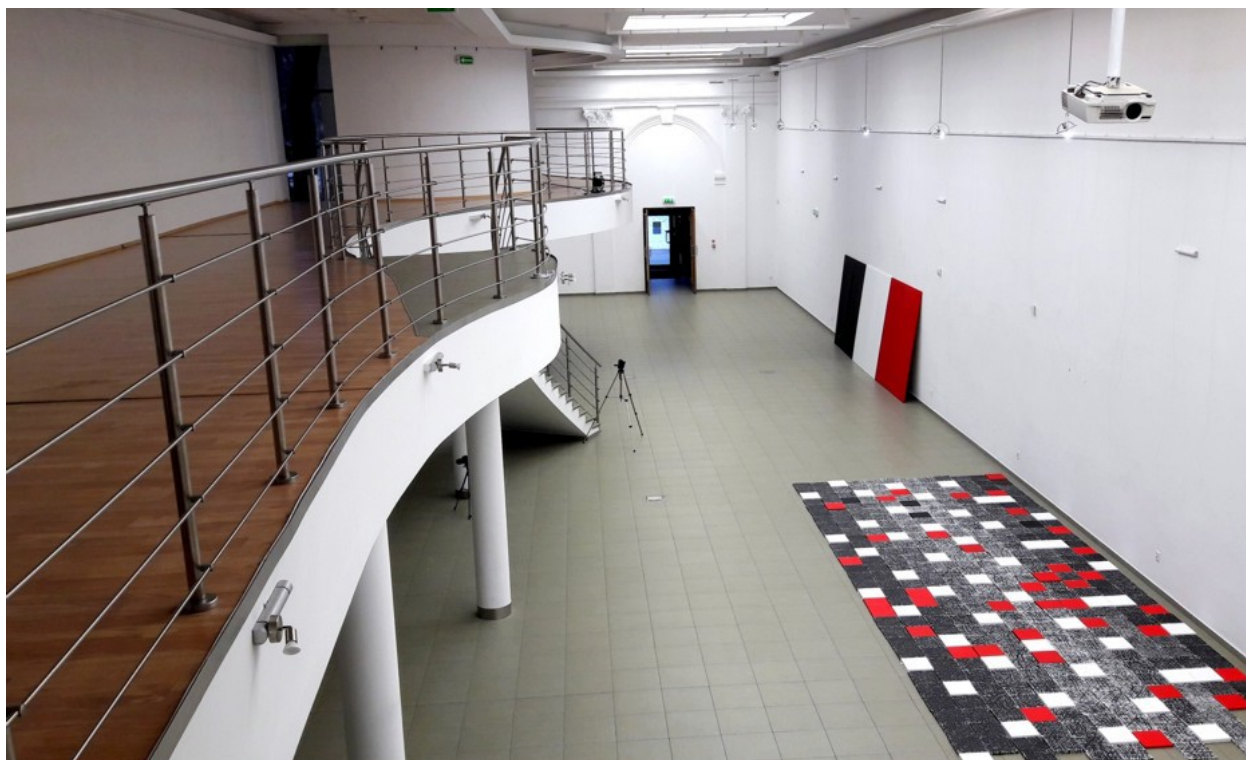
13. Obiekt – wariant I



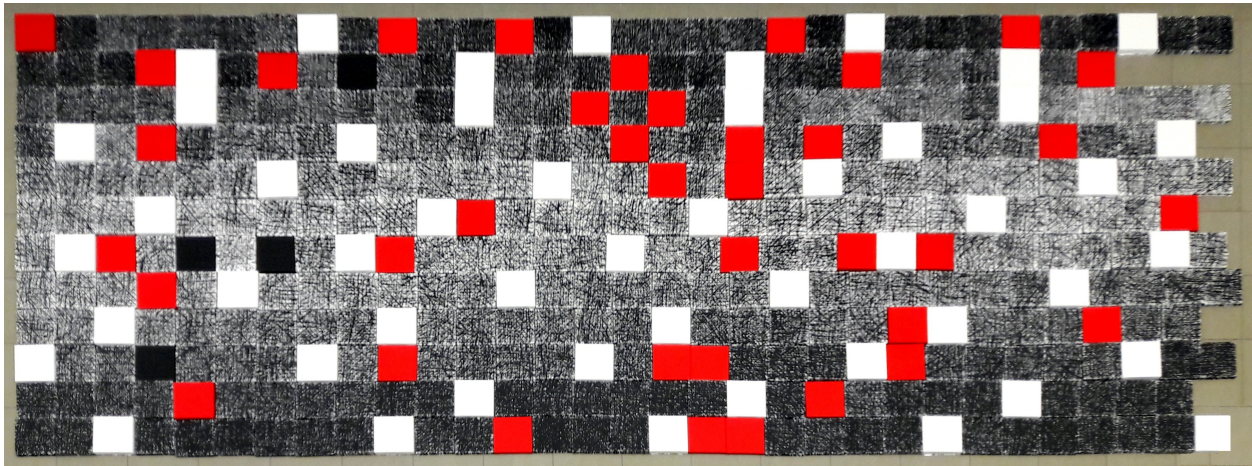
14. Obiekt – wariant I, fragment.



15. Obiekt – wariant I, fragment.



16. Obiekt – wariant I we wnętrzu galerii.



17. Obiekt – wariant I, 365 modułów o wymiarach 24/24 cm, akryl i emalia akrylowa na płótnie, całość o wymiarach: 288/ 744 cm, widok z góry.



18. Obiekt – wariant II, 365 modułów o wymiarach 24/24 cm, akryl i emalia akrylowa na płótnie, całość o wymiarach: 64 – 72 cm/288cm/24cm.



19. Obiekt – wariant II, widok z boku.



20. Obiekt – wariant II, fragment.



21. Obiekt – wariant II, fragment.



22. Obiekt – wariant II, we wnętrzu galerii.



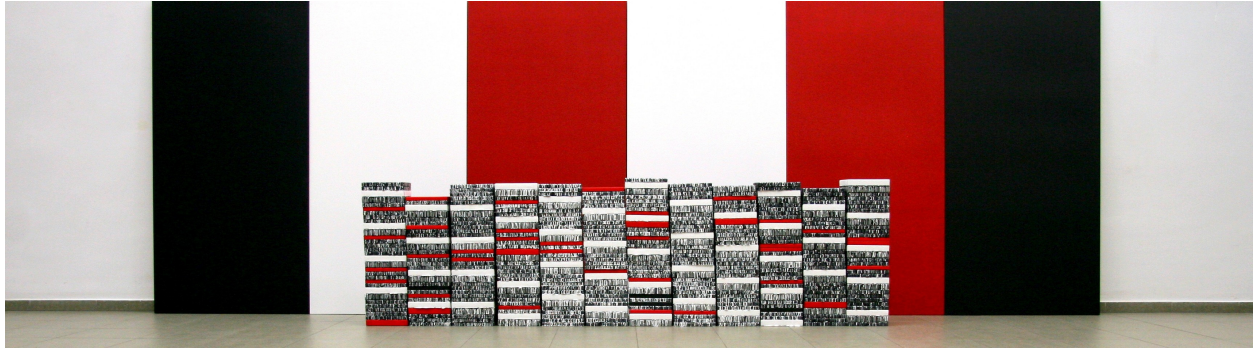
23. Obiekt – wariant II, 365 modułów o wymiarach 24/24 cm, akryl i emalia akrylowa na płótnie, całość o wymiarach 64-72cm/ 288cm/24cm.



24. Obiekt – wariant II, z przeskalowanymi modułami – ekranami kolorystycznymi.



25. Obiekt – wariant II, z przeskalowanymi modułami – ekranami kolorystycznymi.



26. Obiekt – wariant II, z przeskalowanymi modułami – ekranami kolorystycznymi.

8. SPIS FOTOGRAFII

1. Pojedynczy moduł, akryl i emalia akrylowa na płótnie, 24/24cm.....	63
2. Pojedynczy moduł, akryl i emalia akrylowa na płótnie, fragment.....	64
3. Pojedynczy moduł, akryl i emalia akrylowa na płótnie, fragment.....	65
4. Moduły w trakcie procesu nakładania kolejnych warstw struktur malarskich.....	66
5. Pojedynczy moduł w trakcie procesu malarskiego.....	67
6. Pojedynczy moduł, akryl i emalia akrylowa na płótnie, fragment.....	68

Dokumentacja fotograficzna działań performatywnych narastania obiektu w kolejnych jego wariantach.
Miejska Galeria Sztuki w Łodzi, Ośrodek Propagandy Sztuki, ul. Sienkiewicza 44, 15 lutego 2018 roku:

7. Przygotowania.....	69
8. Przygotowania.....	70
9. Przygotowania.....	71
10. Przygotowania.....	72
11. Obiekt w procesie formowania wariantu I – styczeń, luty, marzec, kwiecień, maj.....	73
12. Obiekt – wariant I.....	74
13. Obiekt – wariant I.....	75
14. Obiekt – wariant I, fragment.....	76
15. Obiekt – wariant I, fragment.....	77
16. Obiekt – wariant I we wnętrzu galerii.....	78
17. Obiekt – wariant I, 365 modułów o wymiarach 24/24 cm, akryl i emalia akrylowa na płótnie, całość o wymiarach 288/ 744 cm, widok z góry.....	79
18. Obiekt – wariant II, 365 modułów o wymiarach 24/24 cm, akryl i emalia akrylowa na płótnie, całość o wymiarach: 64 – 72 cm/288cm/24cm.....	80
19. Obiekt – wariant II, widok z boku.....	81
20. Obiekt – wariant II, fragment.....	82
21. Obiekt – wariant II, fragment.	83
22. Obiekt – wariant II, we wnętrzu galerii.	84
23. Obiekt – wariant II, 365 modułów o wymiarach 24/24 cm, akryl i emalia akrylowa na płótnie, całość o wymiarach 64-72cm/ 288cm/24cm.....	85

24. Obiekt – wariant II, z przeskalowanymi modułami – ekranami kolorystycznymi.....	86
25. Obiekt – wariant II, z przeskalowanymi modułami – ekranami kolorystycznymi.....	87
26. Obiekt – wariant II, z przeskalowanymi modułami – ekranami kolorystycznymi.....	88

9. BIBLIOGRAFIA

Źródła piśmienne:

- Dziegielewska Małgorzata (red.), *Roma Hałat 1937 – 2012*, katalog wystawy w Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi, przy współpracy z Akademią Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi, Łódź 2015r
- Elias Norbert, *Esej o czasie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Wydanie I, Warszawa 2017r
- Illg Jerzy i Neuger Leonard, *Andrzej Tarkowski z rozmowie z Jerzym Illgiem i Leonardem Neugerem*, Zwierciadło, Wydawnictwo Znak, Kraków 2016r
- Hawking Stephen W., *Krótką historia czasu*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1996 r
- Janik Jadwiga (red.), *Roman Opalka*, Publikacja wydana przez Akademię Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi z okazji nadania artyście doktora *honoris causa*, 2000r,
- Malewicz Kazimierz, *Świat bezprzedmiotowy*, Biblioteka Bauhausu, w przekładzie Stanisława Fijałkowskiego
- Strzemiński Władysław, *Teoria widzenia*, Muzeum Sztuki w Łodzi, 2016r
- Tatarkiewicz Władysław, *Dzieje sześciu pojęć*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2012r
- Włodarczyk Wojciech (red.), *Sztuka Świata*, Tom X, Wydawnictwo Arkady, Warszawa 1996r
- Wilkoszewska Krystyna, *Sztuka jako rytm życia. Rekonstrukcja filozofii sztuki Johna Deweya*, Universitas, Kraków 2003r

Źródła internetowe:

- Gołąb Anna, *Skrypt dydaktyczny z historii filozofii*, Katedra Filozofii Nowożytnej i Współczesnej, Wydział Filozofii KUL, Lublin 2013r.
URL:
https://www.kul.pl/files/581/Wydzial/SKRYPT_DYDAKTYCZNY_Z_HISTORII_FILOZOFIGA.pdf
- England Jeremy, *Journal of Chemical Physics*, 2013r za Natalie Wolchover/Quanta Magazin.org
[w:] *Fizyk stworzył nową teorię życia*, „Przekrój .pl”
URL: <https://przekroj.pl/nauka/fizyk-stworzyl-nowa-teorie-zycia-natalie-wolchover-quantama>
- Heller Michał, *W poszukiwaniu sensu* [w:] „Miesięcznik Znak”, (569), Kraków, Październik 2002, str. 72 -89
URL: <http://www miesiecznik.znak.com.pl/archiwumpdf/569.pdf>
- Kopka Jolanta, *Czas a moralność. Od filozoficznych do socjologicznych koncepcji czasu*, Acta Universitatis Lodziens, Folia Sociologica 40, 2012r, str. 33 – 47.
URL:
http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.hdl_11089_873/c/03kopkaFolia_Soc_40.pdf
- Pamuła Jan, *Komputer i obrazowanie*, [w:] „Zeszyty naukowo – artystyczne”, nr 5, Wydział Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Kraków 2004 r, str 15 -26.
URL: <http://docplayer.pl/12121019-Zeszyty-naukowo-artystyczne.html>
- Piesko Maria, Brożek Anna, *Czas fizyki i czas filozofii w „L’Evolution de la notion du temps” Zygmunta Zawirskiego*, [w:] „Zagadnienia filozoficzne w nauce”, XXXIV/2014r, Wydział Filozoficzny PAT, Kraków 2004r, str 121 -131.
URL: <http://www.obi.opoka.org.pl/zfn/034/zfn03406PieskoBrozek.pdf>
- Zdanowicz Maciej, *Pojęcie i doświadczenie czasu w polskiej sztuce konceptualnej*, [w:] „Sztuka i Dokumentacja”, nr 6, 2012r, str 141 -147
URL: http://www.doc.art.pl/pdf_sid6/zdanowicz.m_SID6.pdf
- Godziny wschodu i zachodu słońca w 2017 roku.
URL: www.calendar.zoznam.sk

10. Tłumaczenie na język angielski mgr Anna Mirowska – Przybył.

THE STRZEMIŃSKI ACADEMY OF ART ŁÓDŹ
(ASP ŁÓDŹ)

Doctoral Dissertation

Where do we come from? What are we? Where are we going?

Hommage to family

Multi-element painting object

Promoter:

Associate Professor Aleksandra Gieraga

Author:

Anna Lehmann MA

Łódź, 06 June 2018

CONTENTS

1. INTRODUCTION.....	95
2. STRUCTURE, RHYTHM, MODULE, PROCESS, TIME.....	96
3. DESCRIPTION OF THE OBJECT AND THE PROCESS OF ITS CREATION.....	100
VARIANT I.....	102
VARIANT II.....	103
VARIANT III.....	105
THE CREATIVE PROCESS.....	105
FINAL REMARKS ABOUT THE FORM OF THE OBJECT.....	107
4. CONCLUSION.....	108
5. THE SCHEME OF APPLYING SUBSEQUENT PAINTING STRUCTURES IN CONCORDANCE WITH THE NUMBER OF MINUTES.....	109
6. NOTES.....	110
7. THE OBJECT – PHOTOGRAPHIC DOCUMENTATION – GO TO PAGE 62.....	128
8. THE LIST OF PHOTOGRAPHS.....	128
9. BIBLIOGRAPHY.....	130

...the man should know why he lives, he should think about the meaning of his life. Who started to think about it, was in some sense illuminated by the spiritual light, and will never forget this problem, will never leave it, has already hit the road. If you have never asked yourself this question, then you are deprived of spirituality, your life is pragmatic, you live like an animal. And you will never understand anything.

Andrzej Tarkowski³⁵

1. INTRODUCTION

The title of my paper was taken from the painting by Paul Gauguin. These questions reflect the endless human struggle with the mystery of our existence. They are questions about our identity and the meaning of life, the search for the beginning as its cause and continuation. Being aware of the nature of this eternal problem, which cannot be solved ultimately, I will make a personal attempt to sort myself and the world out. Art is for me the area of research and experimentation with the form. The content is the same for everyone and only the form of expression distinguishes us. Each existence in possession of the same elements, tries to arrange them in an individual way. Every time anew, like blocks. To answer the question who I am, the context that is the relationship with another person is needed, which seems to shape and define our individuality best.

The subtitle *Hommage to family* has the intentional character. The family, which is the sense of my life, is read by me as the subsequent rhythms of generations, of those who came before me but also the ones who will follow. Overlapping images, shared similarities of facial features and gestures are like genetic afterimages. We are like a chain, one link perfectly connected to another and the next succeeding the previous - we create one structure. The direct impulse for my current research was the experience of giving birth to a child. It naturally triggered the interest in life as the generations relay. Hence the idea was born to show the human life in a broader context as the rhythm of lives following one another. The project *Where do we come from? What are we? Where are we going? Hommage to family Multi-element painting object* is the reflection of this concept.

Originally, it was supposed to be in the form of a monumental tower, 'divided' into subsequent layers of my inner structures making up my individuality. Unfortunately, I found it hard to find adequate painting equivalents for separate elements. The second reason was the fact that I stumbled upon the work which was highly reminiscent of my started project. Namely, the artwork by Richard Jackson. Thus, I had to change slightly the direction of studies, which resulted in my focus on the structure, which seemed to me to strongly determine the life in general. The emphasis was transferred onto the question of time. The multi-element installation refers to the issues of rhythm and repetition of human destiny and also the passing of time. The work became a kind of a personal calendar.

³⁵ Ilg Jerzy i Neuger Leonard, *Andrzej Tarkowski z rozmowie z Jerzym Ilgiem i Leonardem Neugerem*, Zwierciadło, Wydawnictwo Znak, Kraków 2016, p. 85.

2. STRUCTURE, RHYTHM, MODULE, PROCESS, TIME

The starting point for my reflections was the observation that everything in the Universe is a structure. I understand it as the construction, a proper organization of individual elements, but also the design, the general principle of creating relationships between individual elements or the relationship itself. What is surprising, we can discuss this issue in the context of both Sciences or Humanities. I am particularly interested in it from the sociological viewpoint because the approach to understand the position of humans in the context of their relations with others appeals to me. Every man in himself is a certain structure and one of a kind, which is due to the individual genetic code, the place and time of his birth as well as life experiences that shape us. All these phenomena create further layers of our personal individuality. To try to answer the question: who I am, it is important to find points of reference in other people, in relationships with them, the surrounding world and ourselves. We are closely connected with all that surrounds us, we are all made from the same material and our births and deaths are the rhythms of life. The lifespan of a single human being in the context of many generations can be compared to a module. The universe, in turn, appears to be made up of all modules like a structure of infinite rhythms. Professor Michał Heller says: *Let's look at our hand – it consists of various elements with a lot of carbon atoms among them. Each of them was once part of several stars. We originated from the ashes of the universe.*³⁶ The life is based on processes occurring in certain repetitive sequences. We talk about the rhythm of the heartbeat, the breathing rhythm, and hence, cyclic changes. One of the most obvious is the cycle of day and night. Passing months and years are rhythms. Each following day consists of fragments, episodes, occurring in certain order. Life is a rhythmic constant change, a process.

The awareness of our passing, the awareness of irreversible, continuous changes of our organism in time, ending in the death makes us associate the passage of time with something uncomfortable for us. Thus, we see time as an absolute structure that sets the boundaries for our existence. *Time – according to Aristotle is by its nature the cause rather of decay, since it is the number of change and change removes what is.*³⁷ We demonise the role of time. And what, in fact, is this rhythm that regulates our human actions? Is time real or an illusion, a mirage? Or an immanent part of the universe? Is it *absolute and mathematical* as in Newton's view or does each individual have its own internal time? Does it come from God as St. Augustine believed and was it created with the world? Is time and our passing away the consequence of original sin? Is it possible that it is *a subjective form of pure intuition*? Is, as Hegel used to say, *time becoming, coming-to-be and passing away* or Heidegger's foundation of *being*? And maybe time is the relation, the way the order of processes in the world manifests itself? Is it only a convention and

36 Heller Michał, *W poszukiwaniu sensu*, [in] „Miesięcznik Znak”, Kraków, Październik 2002, p. 78

37 Aristotle, *Physics*, <http://classics.mit.edu/Aristotle/physics.html>

chronological line-up of events? Maybe it is relative and depends on space? And if it is imaginary? Can you turn it back or stop? And if it does not really exist? We do not see it, but we feel it flows. *"I know what it is if no one asks; but if anyone does, then I cannot explain it."*³⁸ St. Augustine writes in *Confessions*.

The question about time and its nature is fundamental. *Space and time not only affect but also are affected by everything that happens in the universe. [...] it became meaningless to talk about space and time outside the limits of the universe.*³⁹ Stephen Hawking says. Both by science and art, from philosophy to physics, the notion of time has been extensively studied. In my search for additional resources for this work, I found the book by Norbert Elias titled *An essay on time*. To my surprise, I found there a lot things in common with my own intuitions. Given the fact, I will allow myself to draw on its content at length.

Analysing the history of the time organisation and intuition Norbert Elias, a sociologist, claims that it is the result of the civilizing process. It is connected with the formation and construction of society. The need to determine the time arose from the necessity to meet basic human needs related to sustaining life and is associated with 'manufacturing' food. The need to identify points of reference for all group members, a structure coordinating its elements, appeared.

Timing stems from the human need for some orientation in the world and the need to organize it. The intuition of time is a form of an imposed construct for effective self-control. The clock as the measuring device is a transmitter of information - abstract symbols. Like language, they form a communication system within the community, acquired by an individual in the course of growing up and become its integral part - an internal pressure. The sense of time that accompanies us today, is learned, *although, it seems to be part of our intrinsic structure.(...) self-regulation in terms of time is (...)a social datum, an aspect of the developing social habitus of humans which forms part of every individual person*⁴⁰. The time we live in is the time of constant rush. Elias says that this common and constant timing is the symptom of civilising process. With the development of civilisation, human actions are undertaken even in the context of a distant future. Temporal modules are set for a number of tasks, a number of roles to play. A full timetable has become the framework of the contemporary world.

What are we?

According to Elias, the personality structure of each individual is differentiated only by socialization. Our behaviour is formed and determined by social restraints prevailing in certain community. Without another person there would be no need for communication and, consequently, for culture and the development of civilization. All our activities require interaction with other people. Elias claims that it is the social personality structure that forges more or less a separate individual identity. What we call today "consciousness" or "mind" is a certain system of self-restraints reinforced on the individual. Mechanisms of

38 Saint Augustine *Confessions*, <https://www.laphamsquarterly.org/time/time-after-time>

39 Hawking Stephan *A Brief History of Time*, Random House, 1998, Chapter two

40 Elias Norbert, *Time: An Essay*, translated by Edmund Jephcott, B. Blackwell, 1992: p.147–9

self-control have become the second nature of a man. They are acquired since childhood as 'biological structures for repression of drives'. One of such structures is time itself or more accurately timing, which as a social norm becomes a self-restraint. Time discipline is therefore a kind of civilization constraint. Time is the integrating structure of a complex network of relations and stems from the need for coordination of a diverse and numerous human group. Although the sense of time is felt by an individual as an internal component of the identity, it derives from a model developed by society. It is the consequence of social pressure in relation to the behaviour of an individual in order to adapt to the communal 'time framework'. Who we are is the result of both the social habitus imposed by community and the 'filter' of our consciousness. In my opinion, the theory of Norbert Elias is a bit unifying. Even within the same community, there are differences between particular attitudes in terms of consciousness, rules or the adjustment to 'time framework'.

According to the Elias the desire for orientation and control stems from our striving for something immutable and eternal as the permanent foundation of a short life. The same mechanism occurs in the case of the search for the permanent laws of science or universal religious values. We refer to something that seems everlasting, because it gives us the sense of security and hope for the preservation of even a particle of ourselves from annihilation.

Elias compares the concept of time to the word which is a kind of symbol that refers to a specific knowledge on the topic developed over generations. Elias writes that the knowledge itself and the confidence may only be available to people who are heirs of a long continuum of knowledge. The integration of different sensory experiences into a uniform concept (e.g., the moon) must be the result of a long process of learning and accumulation of experience, which only in subsequent generations will be remembered as a recurring concept.

Elias believes that we should take a group of people and not an isolated individual as a starting point. The whole knowledge and studying result from the desire to meet basic human needs. They determined what and when something was done. The need to determine the time just for an individual life experience would not have occurred. Time is a convention, a tool for orientation and coordination. It performs its function like language, only because of its 'readability' for a large group of people. It would be a completely useless tool if were not a 'standardised symbol'.

Nowadays, we understand our own identity as a continuum of changes spanning the period of childhood, maturity, old age until death. This consciousness is a reflection of the extensive knowledge of concepts such as life or nature, which results from the accumulation of knowledge over generations. An important element of self-image and the picture of others is the age scale. Its temporal numeric values symbolise biological, psychological and social differences, as well as changes in people. We understand the passing time as a one-way process of our own life, an irreversible continuum of changes spanning over

the successive stages from birth to death in the context of a one-way, irreversible process of a generation relay.

The human memory, especially the ability to make 'absent present in your imagination' plays a key role in determining the time and therefore for the synthesis of earlier and subsequent events. Such concepts as past, present and future referring to the questions of time are far from being precise and remain a puzzle for our mind. The border between these concepts is unnoticeable and is constantly moving while currently living people serve as a reference point for the past or future events. The human body as a continuum of changes⁴¹ has become a special case of a time measuring device over the time span since birth to death. Time is a symbol of irreversible changes from the previous position to the successive one. The days of the week and months represent a cyclic form of the time organisation. Unrepeatable, passing years make up noncyclic, linear time scale.

The perception of time has changed over centuries. In simpler societies, it was certainly less restrictive. The role of conscience controlling drives and impulses was performed by fantastic characters such as for example ghosts in the role of 'an auxiliary self-restraint'. Norbert Elias shows that the development of time measuring leads from discontinuous to continuous forms. In earlier societies, it was sporadic, intermittent. The time was measured by, for example, the moon or a market day. People used to say 'three markets ago' A modern equivalent is 'a week', which is a high-level synthesis characteristic.

In ancient times, the clepsydra was used to measure the length of speeches by competing speakers. *Timing was entirely sociocentric: one used repeatable, inanimate sequences of limited length as measure for unique social sequences.*⁴² In the Middle Ages, 'nature' was still regarded as a divine creation while a human being as her element though in a privileged position to others (e.g., animals). One can talk about a theocentric model of the universe with God as the reference point. The notions of 'nature' and 'time' have changed. Despite considerable knowledge about the movements of celestial bodies and studies of their effect on humans, these issues were not perceived as separate entities. It was Galileo who introduced the split into the physical and social time. In his experiments, he was the first to use a human-made tool to measure physical processes, which were different from social one. The result, according to the Elias, was a 'conceptual split of the universe'. Since then, *'nature' assumed in people's eyes the character of an autonomous, mechanical nexus of events [...] it obeyed 'laws.'*⁴³ It was detached from people. This misconception stems from the human capacity for distancing themselves from the studied object (of nature) to learn more about it. Elias observed that the growing dualism of the concept of 'time' reflected most graphically the growing existential dualism of people's image of the world. According to the

41 Continuum of changes is the continuity of development in spite of a great deal of discontinuity. The evolution of time organisation in the form of a calendar is an example of it.

42 Elias Norbert, *Time: An Essay*, translated by Edmund Jephcott, B. Blackwell, 1992: p.84

43 Ibid., p.94

sociologist, the mutual inclusiveness of 'nature' and 'society' should be restored and – in a broader sense – unified in diversity, which constitutes the universe. 'People' and 'nature' not as two separate facts for the sociologist. He claims that only 'people in nature' are the basic concept necessary to understand 'time'. This concept applies to people who in his words are creatures that emerged from the world of nature so they are part of it.

Time related to nature seems to be this 'real time' while the 'social' one is seen as a convention, although, in essence, it is both. Time as we understand it and sense it today is a consequence of a long process of a symbol formation, a socially learned synthesis. It is closely related to consciousness and human knowledge. These days, time is an internalized imprint of coercion, coordinating human action. Time is the way of experiencing our own existence. *Calendar time illustrates in a simple way how the individual is embedded in a world in which there are many other people, a social world, and many other natural processes, a natural universe. With calendar time we can determine with very high precision when we entered the flow of social and natural processes. Recurrent time units of the days of the month, symbolically show the return of someone's birthday. In turn, the non-recurrent, continuous sequence of years are controlled on a social time-scale [...] give people a series of symbols with which they can calculate exactly how many times since their birth the sun returns to a point in the sky which has been singled out as a point of departure, or in other words: how many years they have lived.*⁴⁴

3. DESCRIPTION OF THE OBJECT AND THE PROCESS OF ITS CREATION

The project of my doctoral dissertation titled *Where do we come from? What are we? Where are we going? Hommage to Family Multi-element painting object* assumed the creation of an installation composed of numerous modules which are interconnected in a relationship forming a particular entity - the structure. The rhythm of the composition is a reference to the structures and rhythms faced by people, such as a day and a night, life and death. The starting point determining the whole composition of the object was time and its units (a year, a month, a week, a day, an hour, a minute). The number of modules - 365 refers to the number of days in a year. Each module symbolizes one successive day. The size of the painting support 24cm in width and 24 cm in height symbolizes the number of hours in a day. The modules are set in a repeated sequence of 5 + 2 as a symbol of the week, with its division into weekdays and weekends. The number of separate stacks or rows coincides with the number of days in the following months. The painting structures of individual modules has been built from the multiplication of lines in the numeric ratio of minutes within a day.

The main idea behind my concept is the gradual build-up of objects of art by adding additional

⁴⁴ Ibid., p. 23

modules, revealing the process of their layering in time. To achieve it, I incorporated performative actions of laying individual modules and thus creating different versions of the object. These actions took place on 15 February 2018 in the City Art Gallery in Łódź and were filmed while the respective stages and variations were preserved in the form of photographic documentation.

The object represents a rhythmic, spatial composition. It is made in the technique of acrylic and industrial acrylic enamel on canvas. It consists of 365 paintings - modules of identical two dimensions 24/24cm and a different third dimensions: 2 and 3cm. Each module is numbered and has its definite place in relation to the others. The modules are arranged in the sequence of '5' and '2' as the division into weekdays and weekends. Those symbolizing the days of the week from Monday to Friday (inclusive) are on the painting support sized 24/24 cm and the depth of 2 cm (module A), while the modules symbolizing the weekend - Saturday (module B) and Sunday (module C) are on the painting support sized 24/24 cm and the depth of 3 cm.

I narrowed the colour scheme of the object down to the shades of grey with a dominant carmine red. The plane of most modules is covered with the multi-layered painting structures of underpainting and the grid formed by the density of individual paint trickles. Their number is equivalent to the number of minutes that make up a day (24 hours times 60 gives the number 1440). The painting structures were created using the drip painting technique, that is by dripping paints from the brush onto the surface and the sides of the canvas. The application of structures was divided into several layers. The first one was the underpainting. In the case of the module A it was in dark grey, in the proportion of 50% white and 50% black, while the module B was light grey in colour and the module C white. Then, a satin black paint with a slight gloss was applied onto modules A and B. The number of drip marks in this layer is consistent with the number of minutes of the night, counted from the midnight to the sunrise. If, for example, the sunrise of the day took place at 07:45, the number of black satin paint drips was equal to $7 \times 60 + 45$, which is 465.

For the third layer symbolizing the minutes of 'the day' I used white satin paint. The number of minutes of 'the day' was totalled from sunrise to sunset. If the sunrise took place at 07:45 and the sunset at 15:33, my calculation was following:

$$(15 \times 60 + 33) - (7 \times 60 + 45) = 933 - 465 = 468$$

The final number (468) is the number of white paint trickles symbolizing the minutes of the day.

The last layer is built up of the black matte grid, referring to 'night', whose minutes have been counted from sunset until midnight. The calculation for this layer looks as follows:

$$(24 \times 60) - (15 \times 60 + 33) = 1440 - 933 = 507$$

Each received number I divided into 4, just like the four cardinal directions, and the four sides of the canvas to break down monolith lines of minutes into the equal numbers of layers of individual brushstrokes painted

in 4 directions: two diagonally and two transversely across its sides, giving a grid of lines intersecting at different angles. When it was impossible to get an even number divisible by 4, the residual was added. We can use January 2 as an example, where the number of minutes of 'night', that is the layer of black is 465. After dividing by 4, we get the result 116 and the remaining 1 so it is $116 \times 4 + 1$. The whole scheme of application of successive layers of paint structures for individual modules (days) is shown in the tables in chapter 5.

In the module C symbolizing Sunday, the white paint was applied for all four layers. Modules A1, B1 and C1 are covered with a layer of flatly laid carmine red and symbolize the birthdays of my family members. In A2, B2 and C2 modules, flatly laid black was used. They are symbols of the days of my family members' death.

At first, I was to use a different colour for the day of birth of each family member. For Katarzyna, my firstborn, whose birthday is on the first day of January, I chose the red colour. Ultimately, I decided to use just one colour for the birth dates of all my relatives. This was due to the desire to simplify composition, make it universal and emphasize the structure and the whole work. Red became the symbolic and unifying element.

Initially, my artistic implementation was to have the form of a spacial monolith, but in the course of the creative process the concept evolved. Given the modular design, there are multiple options for its arrangement. The location of the object in spaces of different nature will give it new contexts. Each location shifts the emphasis on different elements of the installation.

VARIANT I

The first version of the object is to lay the canvases side by side, flat on the floor, in 12 lines. Thus, a flat image almost rectangular in shape will be created, with three straight sides and the fourth side with a 'torn' line with the width of 2.88 m, and length: 6,72 m - 7,44 m. Because of varying thicknesses of painting support in this setting, a slight relief effect will emerge. The shape, as well as the varied dimensions of the created object derive from a different number of modules in a line, which, in turn, is the consequence of the initial assumptions of the project. Especially in this configuration of modules, the work evokes associations with a drawing. Partly because of the colour scheme used in the work and the way of 'filling' the surface of the image. 'The density' of each of the masking structures depends on the number of separate paint drips, and this is determined by the number of minutes of days and nights. It was already in the course of the creative process that the differences in colour value between the individual modules were evident. The diversity was connected with the length of day and night within a year. The modules from dark went lighter only to return to the more dark tones again.

VARIANT II

The second option is to place modules one on the other in 12 stacks that are installed adjacent to each other in the line, forming a monolith sized: 2.88 m in length, 24 cm in width while the heights are different for each stack (from 64 cm to 72 cm). Apart from the topmost image's surface, in the other ones only edges can be seen. Individual stacks differ in height due to a varied number of their constituent elements – modules. And so the first consists of 31 modules, the second 28, the third 31, the fourth 30, the fifth 31, the sixth 30, the seventh 31, the eighth 31, the ninth 30, the tenth 31, the eleventh 30 and the twelfth 31. Individual stacks are composed as multiplication of modules in the same sequence 2 wider and 5 narrower. To describe the construction of the installation better, I will use the scheme in which:

A - signifies a module sized 24/24/2 cm with dark grey underpainting and the painting structure in the grey scale, (weekdays from Mon to Fri)

A1 – a module sized 24/24/2 cm, painted with red, (a weekday Mon - Fri - birthday)

A2 – a module sized 24/24/2 cm, painted with black, (a weekday Mon - Fri – death)

A3 – a module sized 24/24/2 cm, painted with red and black, (a weekday Mon-Fri – birthday and death)

B – a module sized 24/24/3 cm light-grey underpainting and painted in shades of grey, (Saturday)

B1 - a module sized 24/24/3 cm, painted with red, (Saturday - birthday)

C – a module sized 24/24/3 cm white underpainting and painting in white, (Sunday)

C1 – a module sized 24/24/3 cm, painted with red, (Sunday - birthday)

THE FIRST STACK (January):

C1AAAAABCAA**A1** AA**A1** A**A1**BCAAAABCAAAA**A1**AndBCAA

THE SECOND STACK (February):

AAAB**B1**CA**A1** A**A2**ABCAAAABCAAA**3** **A1** **A1**AAABCA

THE THIRD STACK (March):

AAABCAAAAABCAA**A1** A**A1**BCAAAABCAAAAA

THE FOURTH STACK (April):

BCAA**A1**AAABCAAAAAB**C1**AAAnd**A1** **A1** **A1**BCAAAABC

THE FIFTH STACK (May):

AAAAABC AAAABC AAAA1 A1 A1 BC AAAABC AAA

THE SIXTH STACK (June):

A ABC AAAABC A1 AAAABC AAAA1 BC AAAA1

THE SEVENTH STACK (July):

BC A1 AA2 AA2 BC A1 AAAABC AA A1 AB1 CA1 AAAABC A

THE EIGHTH STACK (August):

AAA A1 BC AAAABC AAAABC AAAABC AAAA

THE NINETH STACK (September):

ABC AAAABC AAAABC AAAA B1 CAAA A1 AB

THE TENTH STACK (October):

C AAA3 A ABC A1 AA ABC A1 A1 A ABC A1 AAA ABC AA

THE ELEVENTH STACK (November):

AA ABC1 AAAABC AAAABC AA A1 AA ABC AAAA

THE TWELFTH STACK (December):

ABC AAAABC AA A1 A ABC A1 A1 AA ABC AAAABC

This option is possible in the version of 'a mirror reflection' with respect to the lower line of the object at the point of contact with the ground.

To complete the composition, some modules were added almost 10 times bigger than those original ones. I flatly applied paint in white, black and red colours, which were compatible with the ones used in the creation of the object. I used two planes sized 2m by 2m, divided into two parts. This procedure was aimed at solving practical problems associated with transportation and storage of the whole installation. As the support I used two fibreboards with wooden framework for stabilization. In the course of work on the photographic documentation, by trial and error I came up with the concept of arranging large-format colour planes in several versions of the sequence: the first one symmetrical, where the black modules constituted the bracket (the beginning and end of a composition) and the middle ones were white.

Between the black and the white ones I placed the red module.

The second option was to alternate the planes: black, red, white, red, white and black. The modules were placed perpendicular to the surface, leant against the wall as a kind of background for the object.

VARIANT III

The third option, depending on the space in which the object is placed, is the linear arrangement of modules, side by side, in a straight or broken line in compliance with the interior design (the walls of the room). The placement of modules horizontally on the floor will lead to the creation of a composition of 8760 cm in length, that is 87 m and 6 cm. Is it possible to move it to the perpendicular surface to floor, for example, at eye level.

Depending on the variant selection, the object highlights different aspects of the issue of time. With linear modules arrangement it stresses noncyclic events, and when installed in a 'compressed' object form, the composition emphasizes the repeatability of the sequence elements. The most interesting one for me is to alternate the methods of arrangement: a flat plane and a stack. Thus, the structure of the composition is variable. Like the natural processes in the Universe.

THE CREATIVE PROCESS

I am one of those people for whom the process of painting itself is fundamental. My experiments were related to drip painting. Using this kind of gesture, which is not only a free and 'natural' but also not fully predictable means of expression, I decided to express the idea of passing. I made an attempt to tame, 'civilise' the gesture which I see as a symbol of initial potential but also limitedness. The painting method reminded me of activities designed to leave traces, calligraphy. The dripping technique evokes associations with the passing, with time.

The whole system of painting, both simple and complex, multi-layered is a reflection of the structures within which I exist. I am ingrained in and formed by the structure of time and European, Christian culture. Even if I wanted to escape from it, I could not. I was brought up, formatted, my way of thinking moulded, the pattern imprinted on me. A certain convention was established that there are seven days in a week and I see it as defining my existence. It is divided into modules, five full of obligations and two to slow down the pace only to start the rush anew. At the same time, the passing of time is a taboo topic in our culture.

In the process of working on the object, I had the feeling that each separate image at each phase

could be considered finished if only one found the reason for such a decision. Every emerging structure created by the another stream of paint attracted and engaged. The fundamental principle of construction chosen by me demanded, however, to be observed. The sequence of time was this organizing principle for the elements of the object. Thus, the chosen way became the symbol of the necessity to move forward, to progress continuously, to flow. It was impossible to stop. The flowing paint had this almost hypnotic effect. The work on the painting structure of the object enriched not only aesthetically, it gave new experience and food for thought. It was a kind of contemplation, the experience of time in time. The creative process itself was, on the one hand, incredibly pleasant and fulfilling, on the other, a kind of perverted torment of painting the same 'phrase' till the limits of it making sense. The repeatability of the gesture, the movement of the hand triggered associations with the movement of the pendulum measuring the passing minutes. The image, although built from the same elements, each time created a different structure. A lot of variables affected it: the physical fatigue of the hand, the density of the paint different at the top and the bottom of the tin. The paint's thickening with time, hardening, every minute is different. There are those which pass anonymously, and others which are engraved in our memory like in stone. Significant hours and dates, sometimes with multitude of meanings. The day of birth, the day of death. We are marked by time. A trickle, minutes which merge into a monolith. Flowing, entangling the canvas, hardening web of time shows multi-layeredness of the world. The structures are continuously covered by the following ones. It takes time to experience them. My decision to choose 1 January as the starting point, was connected with the birthday of my daughter. I considered this moment as one of the most important in the development of the conscious perception of my existence in terms of a broader structure. In consequence, I set one year as the period over which I was going to work. The module that represents the full time interval, a symbolic fragment on its axis. The choice of year 2017 was on one hand coincidental, on the other, it was the moment when I found myself ready to attempt to summarize my thoughts and experiments. This year already passed while the process of its passing was somehow recorded by my work. The constructed object is a fragment, an excerpt of my life containing the memory of where I came from – the birthdays of my ancestors and where I am going to – the birthdays of my children, as well as the network of family relationships. Among the repeated, neutral, objective elements limited to the shades of grey, there are some personal, emotional ones appearing as the colour. Their interweaving creates a kind of structure – my own one. If anyone else approached the same motif, the end result would probably be different. Although maybe not so much?

The colour in the object performs the symbolic function: white is the light, energy, existence, holiness, black is night, the darkness, oblivion, red is the beginning, life, energy. The function of grey, in turn, is to unify the composition and abstract the painting structures

During the creative process, a number of reflections appeared. Among others, the one about the responsibility for "our" bit of time, to who or what we devote it.

FINAL REMARKS ABOUT THE FORM OF THE OBJECT

The object could begin at any point on the time axis, for example on 10 October 1945 – the birthday of my father, in 1908 when my grandfather was born, or even earlier. The installation could develop into the future and be continued by my children. The choice of one year as a closed period of time was influenced by the desire to emphasize the modular structure of time. This, in turn, refers to modular construction of the world. One year is like any other one, previous or following, repeatable. Only to measure the number of minutes, it was possible to use simple lines created with the ruler. Thus, the work might seem more modern, more ascetic, more intellectual. Yet for me, it was important to refer to the natural, individual writing style. As for the colours used in the composition, I think that in the future I will return to the idea of differentiating the colour of separate modules which symbolize my relatives' dates of birth. It might be interesting to adopt a single human existence as a benchmark marking not only the birthdays of the beloved ones, but also other important events.

4. CONCLUSION

The questions: *Where did we come from? What are we? Where are we going?* are the open questions, essential ones, arising from the natural human need to look for the meaning and asked for generations. They are not confined to themselves, but contain a lot of other issues. They are like the key which opens the universe of questions. The life of every single human being is a potential opportunity to find answers to them.

The awareness of a man has been changing with him gaining knowledge. New concepts of the world and its origins has been appearing which are scattered over various fields of knowledge. They contribute to the lack of a cohesive picture of it. We understand less and less. The more data we have, the more lost we feel. We are trying to make an internal picture of the world and ourselves as its part. With the amount of knowledge constantly expanding, the process of learning never ends. This way, we are in the process of ongoing self-discovery. Trying to define our own identity, we continually turn to our past as our potential, our future as our assumed plan and to the point where they converge, that is here and now. Actually, we live in many times and dimensions.

The project *Where did we come from? What are we? Where are we going? Hommage to family Multiple-element painting object* is a work devoted to the process in which we participate, the fascinating, painful and beautiful process that is life itself, maturing to reality and discovering it.

Being in the process all the time, being on the road all the time, it might be wiser not to ask about the origin and the end and focus on the process, on the road, on life itself.[...] *it doesn't matter in fact where the man arrived, it is important that he set out on a journey after all.*⁴⁵

I It is believed that all creativity stems from the human fear of death and is an attempt to contradict it by leaving a trace.⁴⁶ Pythagoras might have been right when he *compared life to the Great Games, where some went to compete for the prize and others went with wares to sell, but the best as spectators.*⁴⁷ Maybe the best thing to do while "being" is to watch this play that our life is and try to notice each of its tiniest elements, to feel, to experience and to appreciate the time given to us. After all, it is the essential value of perseverance⁴⁸. My own attitude to time and its passing is melancholy, nostalgia for what already was, and fear arising from the consciousness of the future. It is easier to tame unavoidable when there is

45 Ilg Jerzy i Neuger Leonard, *Andriej Tarkowski z rozmowie z Jerzym Illgiem i Leonardem Neugerem*, Zwierciadło, Wydawnictwo Znak, Kraków 2016r, p. 80.

46 I draw on Regis Debrey who says that the genesis of creating images derives from human attitude towards death. After Pamula Jan, *Komputer i obrazowanie*, [in:] „Zeszyty naukowe – artystyczne”, nr 5, Wydział Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Kraków 2004 r, p. 17.

47 Diogenes Laertius, *Lives of Philosophers*, Regnery, 1969, p.31

48 Roman Opalka interviewed by Jaromir Jedliński [in:] *Roman Opalka, The publication for the awarding Doctor Honoris Causa*, Strzeziński Academy of Fine Arts in Łódź, 2000, p. 6.

an awareness that the biggest thing will stay after we are gone, no matter how banal that may sound – life itself.

5. THE SCHEME OF APPLYING SUBSEQUENT PAINTING STRUCTURES IN CONCORDANCE WITH THE NUMBER OF MINUTES

Day	Sunrise	Number of minutes	Layer I black	Sunset	Number of minutes	Layer II white	Number of minutes	Layer III black
-----	---------	-------------------	---------------	--------	-------------------	----------------	-------------------	-----------------

January.....p. 18

Februaryp. 20

Marchp. 22

Aprilp. 24

Mayp. 26

Junep. 28

Julyp. 30

Augustp. 32

Septemberp. 34

Octoberp. 36

Novemberp. 38

Decemberp. 40

weekend
weekday Mon-Fri
birthday of family members
death of family members

6. NOTES

I'm interested in continuity,
variability,
the past,
old objects marked by previous existence.
I like such materials as stone, wood, sand, metal.
I feel the sensual consistence of the paint, its texture.
I enjoy searching for interesting compositions,
beautiful pictures in situations from reality,
a coloured patch inspires me, even if it is just 'dirt'.
I'm not the first, I'm not the only one, I am not the last.
Traces, the application of subsequent layers,
excite my imagination

Paint for me is a 'tasteful' medium

I feel the need for the contact with it in an organic way.

Content?

I have no illusions.

It is the surgeon who saves the life of a person, not an artist.

It is the baker who with his day-to-day tedious work does important things for others.

It is life which is the highest, greatest, most ultimate value,
everything else is just fun, more sophisticated, snobbish and selfish.

I would like to think of myself in categories of a useful humanist,

but I am not able to sacrifice my life for others,

I am selfish, 'I want' determines me.

I feel the need to define and express myself,
painting is the path to self-realisation.

Art is a field of rich experience in the name of a better life; and the most important form of art is 'the art of living'.⁴⁹

⁴⁹ Ralph Waldo Emerson's concept after Krystyna Wilkoszewska [in:] *Sztuka jako rytm życia. Rekonstrukcja filozofii sztuki Johna Deweya*, Universitas, Kraków 2003r, p. 179.

Unity and individuality

A human being coming to the world has no notion of borders,
one learns about them over time.

One does not know where one ends and the external world begins.

Slowly recognizes one's body and the environment which is not part of it.

We are like a soap bubble.

We emerge from oblivion and when we are almost distinct and defined, we disappear.

Fragile and ethereal, only here for a while.

The awareness of the end is painful, scary, not to apprehend.

We do not remember our 'beginning'

We do not know when we will 'end'.

We are the rhythms of life.

We pay for our individualism with momentariness of our existence.

For a linear model of our DNA.

The code changes and improves, alters.

As a species, we succumb to change, modification.

There is another form of eternal life, a sort of clones with circular DNA structure.

They have neither beginning nor end, but they have no separate existence, either.

As the universe in which we find ourselves.

Our existence is a fragment of eternity,

a certain concentration of matter and energy in the given time period and fragmented space.

It can be compared to a few lines at whose intersection there appears something, a form.

The density of matter causes life.

Patches properly arranged, organized, assembled give shape.

Nature - eternal?

Idea - eternal?

God - eternal?

Truth - eternal?

The only?

If we decipher it in the world, and we find it in ourselves,

will we find unity?

will we find peace?

The path of knowledge.

Only one?

Or an infinite number of possibilities?

Creativity is a testimony, the trace of our existence here.

If we do not leave any trace, will this undermine the fact of our existence?

As if we never happened?

I am interested in the potential we are given.

We are rhythms whose components are the same.

Each life is a repetition of the previous one and the promise of the following ones.

An attempt is important, every time, to re-build one's individual road.

People always have to add some piece to what they are at the moment.

In the mantra of daily living, a fleeting moment reappears like a freeze-frame

image,

sound,

idea,

which becomes our decoration, the hallmark of our existence.

Time packed,

compressed,

loaded with tasks.

Hours full of necessity.

The rhythm of obligations.

The sound of hurry:

whistling,

aggressive,

ruthless.

And then,

this one second stretching into infinity.

A t h o u g h t p e a c e s i l e n c e

Necessity

the rape of the soul,

but there is no other way,
no other way to go.
Time, that is, was and will be?
God?
The time defines us.

Our identity is based on the identity of our ancestors and becomes the basis for the identity of those who will come after us.

We get to know who we are from experience and in the context of our place within existence.

Life is a process .

Experience is something personal, fleeting, variable, and not given once and for all.

I'm looking for a place and time, situations where I can be myself.

A human being is multi-dimensional,

I cannot reduce myself to one version,

none of those defines me entirely.

when I pray,

when I make love,

when I get mad,

when I quietly contemplate the moment,

when I think,

when I act,

when I am worried,

when I analyse.

There are numerous versions, I am episodic, sometimes contradictory.

It is hard for me to judge well and categorise reality.

I have it in my nature to deal with many aspects at the same time.

For me, the medal has more than two sides.

God for me has more than one face,

It has faces of all people who I have ever met.

The reduction of colour is an element to consolidate the composition, to sort it out

I am afraid of this consequence...

I fear inevitability.

The inevitability even against our need of freedom and failure to accept reality.

If I start, I will have to continue. If not, then it is better not to start which means not to exist.

When to start?

Today?

Tomorrow?

To paint retroactively?

Or choose a specific date?

A meaningful one?. Or random which will eventually become meaningful?

I am,

and yet, I cannot be as grateful for it as I should,

I feel a lot of extreme emotions,

from gratitude to rebellion.

Maybe hours?

24 hours.

The installation based on modules.

The individual images constitute the system of modules.

The arranged scheme is structured in accordance with the rules of the time convention.

The format 24/24cm.

Separate images symbolize days.

The passing time.

24 cm for 24 hours.

Canvas covered with paint – painting tissue consists of a system of individual trickles of paint and their density.

The structure is formed by layers sequentially applied.

720 trickles of black paint and 720 trickles of white paint.

Black symbolizes the part of 24 hours commonly called the night, the white paint – the day.

1440 – the number of minutes in a day.

I wondered what date to take as a starting point for this kind of a calendar.

Suddenly everything was very simple and clear.

My calendar starts on 1 January.

And it is not due to a previously adopted convention.

This is one of the most important days in my life, (if not the most important one).

It is the birthday of my firstborn child.

It is the day full of joy, hope and concern.

1 January became the day of a very special initiation.

The concept development took several years,

dozens of images,

numerous litres of paint,

hundreds of thoughts,

plenty of hours in the studio.

I came with a need, intuition that I have to collect the fragments of different layers in my head.

Arrange the particles into unity.

To demolish and rebuild anew.

I use grey as a neutral base.

The amounts of white and black are associated with the duration of the day and night,

they depend on the time of year, the time of sunrise and sunset.

And are associated with the consequence of following the idea, convention,

the system of dividing the week into 7 days,

arranging the infinity into pieces, modules.

The man sees the unconscious, "unorganised" activities of the elements in nature and tries to smooth them according to the "rules" of his consciousness.⁵⁰

The dilemma appeared about the width of the separate elements – modules:

because of culturally accepted structure of time, should I emphasis the width of the 6th and 7th element?

I liked the idea of thicker 6th and 7th modules.

The seventh module in white as the seventh day – a holy day,

white for the light, purity, holiness.

Traditional calendars highlight the seventh-day in red.

Red – blood, life, strength.

With red, I note the important dates in my calendar:

⁵⁰ Malevich Kazimir, *The World as Objectlessness*, Library Buhausu, 1927 p. 16.

1 January
10 January
13 January
16 February
4 April
17 May
30 June
23 September
10 October
17 October
5 November
18 December

The selection of birthdays of people close to me was my intentions to pay tribute to them.

Important dates for the family,
and again certain continuity in the variability.

It turned out that there are so many dates.

Perhaps for another family,
other dates would be important, and some would be the same.

The celebration days, common feasting, joining elements, unifying.

Like a temporal genetic code of my family

It tempts me, tickles and incites ambition to create a work that is wise and authentic.

To save myself in it.

Objective rationality calms acts, gentles madness that could not be managed.

The only thing I can do is accept the moment and be in it in harmony with myself.

'It is just life,' I repeat to myself in thoughts.

After all, I do not bear responsibility for everything.

What if I do?

Maybe the world is created anew with each birth and ends every time you die.

'My world' lasts, but how much longer?

More and more behind me, less and less before me.

The countdown.

My birthday,

-egocentric *symbolic moment of inclusion of me as an individual into a structure.*

for each one – some other,

although the same date can be both the day of birth or death.

16 February

23 June

5 July

4 October

The inevitability

Life is like a speeding train,

that has to go on,

consistently,

absolutely.

What is happiness?

Freedom, liberation from structure,

or a stronger connections with it and belonging?

The impact on it?

What is appropriate towards the structure: humility or rebellion

if you experience both states - is this schizophrenia or dualism again?

And our states of mind somewhere between oscillating one way and another...

The movement which is the constancy of changes 'from' and 'to'.

No, I didn't want this to be a diary. It seemed to be too obvious.

So much has been written about the structure, about time, about human destiny....

I am here in the attic, in my "tower" and I like this state of loneliness, at the same time, I get the impression that I steal the time that owe to my family. Maybe the most importantly are those unpainted images.

There is not one hundred percent of me anywhere.

be here and now, feel, experience, appreciate

Too many "must be" in order to manage them.

What if you do not pay attention to it?

(Hmm, maybe I should paint a picture with this title?)

My hands are getting old.

Dry wrinkles on my fingers.

Maybe it is the lack of vitamins?

Maybe I drink too little?

Apparently, you need to drink two and a half litres of fluid per day.

And again you are supposed to...

Damn it!

If only we did not have to,

or, at least, we did not know that we have to.

Once I thought s an obstetrician/gynaecologist to be the most wonderful profession in the world, because they welcome new lives into the world.

They are gatekeepers of this world.

They should be beautiful, smartly dressed and helpful.

Maybe then the children would not cry while seeing them.

Instead of halogen bulbs, slightly subdued, romantic lights and relaxing music, some jazz preferably.

- Good morning, how nice of you to be here!

Similarly, when a person leaves this world, the same usher should bid farewell.

Thank you, it has been a pleasure to meet you.

I thought,
I knew,
I understood life and its absolute continuity,
inevitability.
It turned out that intuition matters most.
You should follow it and be faithful.
Everything is structure, what lives and does not.
The nature puts everything in order, gives it structure.
And again, some charming young scientists ...
Structure is our destination.

Self-replication (reproduction) is a great way to lose energy. It is responsible for life on Earth, its evolution, and it all stems from the Second Law of Thermodynamics.

Systems of particles are highly dependent on external energy source and they give off heat to the surrounding thermal bath. In this context, the process of evolution coincides with the assumption that the structure of particles has to be the best for generating energy and its dissipation. The set of atoms in the environment of a certain temperature, for example, in the atmosphere or the ocean, will eventually sort things out to match the source of mechanical, electromagnetic or chemical energy⁵¹.

Does it mean that the time exists neither in physics nor reality?
It serves only as our form of repression?
That there is no death, as we are told,
in order to be controlled?

'Nothing in nature dies, it only changes its physical state' – it changes the structure.

It changes the form of existence, as water turns into steam, matter into energy, energy into matter.

As a child, after a biology lesson on the topic of ecosystem and the circulation of matter and energy, I really liked the idea that if I cease to be a collection of these structures, which we usually call a human being, I will break into a chemical elements and nutrients useful for other organisms, and they will be absorbed by, for example, plants.

Is it not reincarnation in its all complexity?

In fact, I do not know when it all started.

The growing awareness.

⁵¹ Jeremy England, Journal of Chemical Physics, 2013 for Natale Wolchover/Quanta Magazin.org [in] *Fizyk stworzył nową teorię życia.*(Physicist created a new theory of life) ,Przekrój .pl , 25.01.2018

There is no relief.

There is only sobbing.

Lapses in memory can be supplemented with the relevant theory,
and you can prove yourself anything like that you have always been a psychopath, or a Saint .
Depending on the current moral doctrine.

And what is the truth ?

I am forever looking for, thinking about , simplifying, matching and confusing.

And still, I don't know.

Maybe I want too much.

Maybe the truth is like a mystical mountain, which must be constantly being conquered
and only sometimes, when the nebula of our mental constructs falls,
it will manifest itself,

shortly,

only to drown in a sea of threads not to be solved.

It will manifest itself,

for a split second,

when you stop trying so much to understand.

It is then that we find it

but the revelation disappears even faster.

What is it?

Pseudo-intellectual nonsense?

Or something I do not yet understand? And do thoughts come from another reality?

'In the beginning there was the Word'?

Drawing on our knowledge of the development of homo sapiens, it was rather impossible, but it sounds
good.

Mysteriously and mystically.

What is this mystique?

An alternate form of interpretation to reality?

An attempt to function in the protective cocoon of ignorance?

Is it a childish failure to come to terms with the cruelty and ruthlessness of objective reality?

A riot?

So the riot and confusion are boiling inside me all the time....

It could have been completely different.

- But how? Would you have invented it differently ? Better ? Without inevitability?
- Think, you are here thanks to the way it was constructed. Isn't it enough to accept it? To show humility and approval? Maybe it is easier when we agree with the world? Quieter, safer and more predictable.

- Breathe.

- Breathe.

Thank you for what I have.

My family is my compass.

It does not allow me to get lost in travels my own meandering thoughts set on.

The sun rose today... what time ? I do not know. I woke up definitely later. I thought that because I was so often the first to get up, I will give it a chance. Let him be the first and have the satisfaction that so much has already been done while I am still planning and gathering strength.

...the noblest ambition is that of leaving behind one something of permanent value⁵².

Really?

Why do we want to keep something forever?

'Always' is fossilised, dead.

Beauty is fleeting,

process, change, development, life....

... longing for something permanent behind the impermanence of all observable data, ...their quest for something imperishable and timeless as the solid fundament of transient lives.⁵³

Keep a record of every second of life, capture every minute of it...

Without death, one cannot consider life and at the same time its duration. Similarly, you cannot understand the phenomenon of time without the infinite motion of matter in the boundless space of the universe.⁵⁴

⁵² Godfrey Harold Hardy, *A Mathematician's Apology*, Cambridge University Press 1940, p. 66.

⁵³ Norbert Elias *Time: An Essay*, Oxford: Blackwell 1992., p. 128.

⁵⁴ Roman Opalka interviewed by Jaromir Jedliński [in:] *Roman Opalka, The publication for the awarding Doctor Honoris Causa*, Strzemiński Academy of Fine Arts in Łódź, 2000r., .p. 6-7

How important was the invention of time ?

We are who we are thanks to these frames.

Maybe that is why it is so difficult for us to be here and now, to feel the moment.

Our knowledge of continuity gives us confidence that tomorrow the sun will rise.

So why to ponder over something that is repeated?

And if we learn about something for the first time, and then again, but without the confidence that it is the same phenomenon?

Perhaps we would pay more attention to it...

Magnolia – the essence of life.

Beauty in transience.

There is no answer for the question who I am.

No, because it would close.

If life and personal development is a process.

So there is no permanent, static point 'I am', because everything changes.

*A man always on the move*⁵⁵

Painting,

process,

not addition but subtraction,

elimination,

extracting individual elements, fragments of colour patches.

Too much imagery in the paintings.

Separating into separate layers - deconstruction.

The simpler, the better.

It is only the total of elements that gives the structure.

Synthetic analysis.

⁵⁵ *Andrzej Tarkowski w rozmowie z Jerzym Illgiem i Leonardem Neugerem, Zwierciadło-Znak, Kraków, 2016r, p. 80*

Image – a basic perceptual unit, a universal communication instrument.⁵⁶

Image - a testimony of understanding and perceiving the world, a testimony of human consciousness in a given moment.⁵⁷

Image - a fragment of symbolically captured reality,⁵⁸

Image – a concept, visualization of ideas.

I understand that the more desperately I try to find answers, the more I slide into questions. Every time, the more I try to define the world or reality, the more they defy my arrangements and definitions about their merits. Maybe there is no permanently defined world, and every day it is created anew.

My installation is a fragment, an excerpt from my life.

Among the objective facts such as day and night,
or passing time, subjective elements are suspended.

The modular design of the object.

The object - the monolith of 365 paintings in 12 columns.

The content of the images is hidden,
only edges, fragments are visible,
just as we experience only fragments in reality.

Secret.

Image – painterly character – medium.

Paint – liquidity – time passing.

The contemplation of time.

Experiencing time in time.

Time – the continuum of changes.

Superimposing of painting structures on each individual canvas,
the growth of the object as a continuum of changes over time and space.

⁵⁶Pamuła Jan, *Komputer i obrazowanie*, [in:] „Zeszyty naukowo – artystyczne”, nr 5, Wydział Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Kraków 2004 r, p. 24.

⁵⁷ According to Strzemiński: The historical changeability of art forms is a reflection of the historical rise of visual consciousness. This, in turn, results from the relationship between vision (physiological process) and thought (brain work). [in:] Strzemiński Władysław, *Theory of Seeing* (critical edition), Łódź Art Museum, 2016, p.58

⁵⁸ Tisseron Serge (1996) after Pamuła Jan, *Komputer i obrazowanie*, [w:] „Zeszyty naukowo – artystyczne”, nr 5, Wydział Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Kraków 2004 r, p. 16.

*I must feel that the tissue of the work is created in an organic way, without an intermediary medium. The direct trace of the presence and the action is important for me. It does not matter that most of the intermediate layers of the work are hidden under the outer one in my works. It is important that they are there. The work is growing, what was hidden was necessary for the creation process. It is there as a trace of emotion and reflection. The creation process itself is also a value. It is a kind of meditation.*⁵⁹

The human individuality is woven from multiple threads.

I'm trying to get back to the moment at which everything seemed impossible and possible at the same time. Maybe I have been stuck in it the whole time not knowing how to get out of it. Back to the moment when the passing of time was not so noticeable.

When it seemed that mountains are to be climbed and not to descend from without conquering the peak. It was horribly, agonisingly - sweet and unbearable. To sit in the attic on a beautiful sunny day, another day, week, month and paint the same things. Attention fully focused, no talking, music or another person. The most faithful companion of my torture was the abacus. Perverse pleasure with which intellectuals pretending to be labelled so treat themselves to. I painted canvases, or in fact calligraphed images that were supposed to be a tribute to the family which, however, was not allow to take part in this mystery. Thinking about my nearest and dearest, I felt empty and alone. How absurd. I had always dreamt about such a situation: Me, one-to-one with paints and canvas, like a prayer and meditation, trance. Full devotion and absence of all 'distractors'.

What about arranging them in uneven stacks...

I'm trying to deny
to resist this perfect harmony of equal intervals and measured rhythm
like my heart, which sometimes throbs 'out of step'.
- Just because!
Because it is a rebel.

⁵⁹ *Roma Hałat. 1937 – 2012*, Miejska Galeria Sztuki w Łodzi przy współpracy z Akademią Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi, 2015r, p. 56.

Maybe not regularly without following the rules, even against them.
Not according to any schedule, any frame of seven fucking days.
Bust it and compose it your own way.
No structure!
A riot?
No!
Only Sundays!
Let every day be holy!
Important!

It is very surprising for me that those were the numbers that inspired me.
Something I do not understand,
figures – I do not have a code for them,
I don't see them.
They tell me nothing.
Why figures?
Mean nothing to me...
and yet...

And maybe mathematics does not exist?
Is it a symbolic form of our interpretations of the world?
Ordering structure which is only a feature of our mind?
What then?

The journey continues as long as we ask:
who am I?
And what am I doing here?
When we stop - we are like statues,
congealed in the lava of our beliefs,
dead casts,
trapped souls of opportunities in them,
congealed,
unused potentials.

Do I want to unfold like a butterfly,
fly on the wings of dreams and premonitions
into impenetrable,
unimaginable future?
Or remain dead in my security as a caterpillar?
Let's ask!
So I ask:
who am I?
And what am I doing here?
What else can I do?
It seems that everything has already happened
and yet...
there can always be a new, at least
detail.
So what are we?
A detail.
But even this smallest detail,
is lacking in the mosaic of life,
void,
so acutely needed.
So let's be,
a detail,
the smallest,
needed,
in the formula,
in the structure,
everyone:,
You and I...

Hommage to family

The object,
each individual element,
like a rosary of apologies to You,
my family,
my tiny ones,
my grant ones.

It is You who take care of me, not the other way round.

My debt - unpayable
growing like minutes without You.

The simplest things are the hardest.

Here's my apology:

for every gesture of discontent,
every cry of my not coping,
every sin of abandonment of You,
for each of the next flimsy excuse to leave You,
for each day devoted to imaginary 'important things',
while the most important is to be here and now with You,
for each break from the order of obligations.

Each painting is my gratitude for the fact that I can go back,
that you will take me back
with a gesture of open arms, with a smile, with a loving heart
as if these getaways did not happen.

My object is the confession and repentance,
for the sin of laziness,
lack of faith,
cursing,
impatience,
pride,
inconsistency,

7. THE OBJECT – PHOTOGRAPHIC DOCUMENTATION – GO TO PAGE 62

8. THE LIST OF PHOTOGRAPHS

1. A single module, acrylic and acrylic enamel on canvas, 24/24cm.....	63
2. A single module, acrylic and acrylic enamel on canvas, fragment.....	64
3. A single module, acrylic and acrylic enamel on canvas, fragment.....	65
4. Modules during the application of subsequent layers of painting structures.....	66
5. A single module during the painting process.....	67
6. A single module, acrylic and acrylic enamel on canvas, fragment.....	68

The City Art Gallery in Łódź, The Center of Art Promotion, 44 Sienkiewicz Street. 15 February 2018.
Photographic documentation of performative actions of the object's upbuild in subsequent version:

7 Preparations.....	69
8. Preparations.....	70
9. Preparations.....	71
10. Preparations.....	72
11. The object in the process of forming variant I - January, February, March, April, May.....	73
12. The object – variant I.....	74
13. The object – variant I.....	75
14. The object – variant I, fragment.....	76
15. The object – variant I, fragment.....	77
16. The object – variant I inside the gallery.....	78
17. The object – variant I, 365 modules sized 24/24cm, acrylic and acrylic enamel on canvas total size 288/744 cm, a bird's-eye view.....	79
18. The object – variant I, 365 modules sized 24/24cm, acrylic and acrylic enamel on canvas, total size: 64 – 72cm/288/24cm.....	80
19. The object – variant II, side view	81
20. The object – variant II fragment.....	82
21. The object – version II fragment.	83
22. The object – variant II inside the gallery.....	84
23. The object – variant II, 365 modules sized 24/24cm, acrylic and acrylic enamel on canvas, total size 64-72cm/288/24cm.....	85

24. The object – variant II, with rescaled modules – colour screens.....	86
25. The object – variant II, with rescaled modules – colour screens.....	87
26. The object – variant II, with rescaled modules – colour screens.....	88

9. BIBLIOGRAPHY

- Illg Jerzy i Neuger Leonard, *Andrzej Tarkowski w rozmowie z Jerzym Illgiem i Leonardem Neugerem*, Zwierciadło, Wydawnictwo Znak, Kraków 2016
- Heller Michał, *W poszukiwaniu sensu*, „Miesięcznik Znak”, Kraków, October 2002
- Aristotle, *Physics*, <http://classics.mit.edu/Aristotle/physics.html>
- Saint Augustine *Confessions*, <https://www.laphamsquarterly.org/time/time-after-time>
- Hawking Stephen *A Brief History of Time*, Random House 1998
- Elias Norbert, *Time: An Essay*, translated by Edmund Jephcott, B. Blackwell, 1992
- Pamuła Jan, *Komputer i obrazowanie*, [in:] „Zeszyty naukowo – artystyczne”, nr 5, Wydział Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Kraków 2004
- Diogenes Laertius, *Lives of Philosophers*, Regnery 1969
- Roman Opałka interviewed by Jaromir Jedliński [in:] *Roman Opałka, The publication for the awarding Doctor Honoris Causa*, Strzemiński Academy of Fine Arts in Łódź, 2000
- Krystyna Wilkoszewska *Sztuka jako rytm życia. Rekonstrukcja filozofii sztuki Johna Deweya*, Universitas, Kraków 2003
- Malevich Kazimir, *The World as Objectlessness*, Library Buhausu 1927
- Jeremy England, *Journal of Chemical Physics*, 2013 for Natale Wolchover/Quanta Magazin.org [in] *Fizyk stworzył nową teorię życia. (Physicist created a new theory of life)*, Przekrój
- Godfrey Harold Hardy, *A Mathematician's Apology*, Cambridge University Press 1940
- Strzemiński Władysław, *Theory of Seeing (critical edition)*, Łódź Art Museum, 2016
- *Roma Hałat. 1937 – 2012*, The City Art Gallery in Łódź, 2015